



Nowe władze partyjne w Bochni

W uzupełnieniu wcześniejszej relacji z XI Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu Powiatowego PZPR w Bochni podajemy, że nowo wybrany Komitet Powiatowy powierzył funkcje sekretarzy tow. J. Tadeuszowi Ziemblińskiemu (I sekretarz), Stanisławowi Lipie (sekretarz organizacyjny), Józefowi Gąsiorowi (sekretarz propagandy) i Stanisławowi Maślakowi (sekretarz rolny). Ponadto do egzekutywy wybrani zostali tow. tow.: Stefan Banach, Mieczysław Fiełek, Tomasz Krzykański, Władysław Marszałek, Władysław Pałuski, Antoni Ślusarz i Władysław Wlecek. (zg)

W Litewskiej SSR trwa budowa wielkiego kombinatu przemysłu szklarskiego — Paneważ. CAF

Układ kablowy dla aparatów rentgenowskich tworzy kształty podobne do drzewa. Trzeba wiele fachowej wiedzy, aby nie pomylić tych setek kolorowych kablów, które muszą być bezbłędne. CAF



14 i 15 bm. plenum Naczelnej Rady ZHP
WARSZAWA (PAP)
W dniach 14 i 15 bm. odbędzie się w Warszawie posiedzenie plenarne Naczelnej Rady ZHP.

Egzekutywa KW

Pomoc społeczna — sprawa nie tylko serca

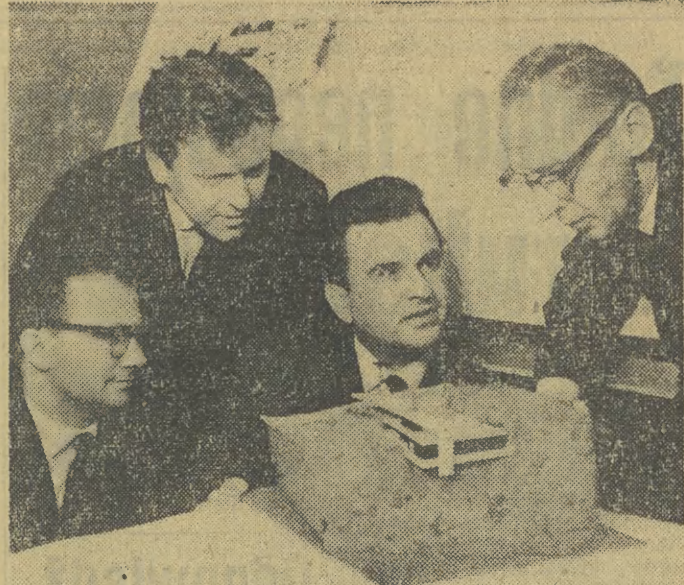
Na piątkowym posiedzeniu Egzekutywy KW partii w Krakowie głównym punktem porządku obrad była sprawa działalności służby zdrowia w dziedzinie pomocy społecznej. Jak wynika z przedłożonej Egzekutywie informacji oraz z dyskusji, akcja prowadzona przez Polski Komitet Pomocy Społecznej — przybiera na sile wraz z rosnącą ilością osób w wieku zaprodukcyjnym. Pomoc ta świadczona jest zasadniczo z trzech źródeł: z pomocy zakładów pracy i przedsiębiorstw, ze świadczeń pieniężnych oraz z pomocy w naturze i usługach.

położyła na konieczność dokonania zmiany stosunku instancji partyjnych i rad narodowych, zwłaszcza powiatowych i dzielnicowych, do problematyki pomocy społecznej zarówno w jej materialnych jak i pozamaterialnych aspektach. W podjętych wnioskach Egzekutywa szczególnie te momenty podkreśla.

Jeżeli rzecz o wszechmiar słuszną i prawidłową, by — szczególnie w naszych warunkach ustrojowych — taka pomoc była udzielana oraz by udzielała jej zarówno państwo, poprzez dotacje ze środków budżetowych, jak i społeczeństwo, zorganizowane nie tylko w PKPS, lecz również w organizacjach społecznych, związkach zawodowych itp.

W drugim punkcie obrad — Egzekutywa zaznajomiła się z sytuacją po rozpoczęciu roku szkolnego partyjnego, a na zakończenie rozpatrywała sprawę organizacyjną. Posiedzeniu przewodniczył sekretarz KW tow. Józef Banak. (—)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!
Gazeta
Kraków, 14 i 15 listopada 1964 r.
SOBOTA — NIEDZIELA
Rok XVI
Cena 50 gr
Nr 272 (5109)
Wyd. A
krakowska
ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



Delegaci na IV Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu

(Inf. wł.). Dzisiaj w Warszawie rozpoczyna obrady IV Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu. Kongres dokona oceny dotychczasowej działalności spółdzielczości, wytyczy zadania na najbliższe lata, rozpatrzy postulaty wysunięte przez przedstawicieli poszczególnych województw oraz dokona wyboru nowej Rady RS. Wczoraj w Krakowie w gmachu WZGS odbyło się pożegnanie 133 delegatów spółdzielczości krakowskiej, którzy wyjeżdżali na Kongres do Warszawy. Cwocnych obrad w imieniu krakowskich władz partyjnych życzył wyjeżdżającym delegatom, biorący udział w spotkaniu sekretarz KW PZPR tow. Edward Tarko, a w imieniu rady nadzorczej oraz zarządu WZGS dyr. Ciesiak i mgr J. Kucharz — przez WZGS.

Polscy architekci odnieśli nowy sukces międzynarodowy, zdobywając III nagrodę w konkursie na projekt domów jednorodzinnych, które budowane będą na wzgórzach „Olimp” w Hollywood (USA). CAF — fot. Czarnogórski

Rozszerzone plenum Zarządu Głównego ZBoWiD

Referat Mieczysława Moczara

WARSZAWA (PAP). W salach Urzędu Rady Ministrów w Warszawie obradowało w piątek rozszerzone plenum Zarządu Głównego ZBoWiD z udziałem członków Prezydium Rady Naczelnej Związku.

Na wstępie mówca podkreślił, że wykonanie i wcielenie w życie słusznych uchwał wymaga od aktywności członków Związku i wszystkich pracowników Związku. Referat Zarządu Głównego wygłosił prezes ZG gen. dyw. Mieczysław Moczar.

zapropozowały podjęcie szeregu kroków i akcji, których celem jest przypomnienie opinii świata zbrodni hitlerowskich, zorganizowanie światowego protestu przeciwko decyzjom o przedawnieniu zbrodni. Mówca zapowiedział do pracowników Głównego Komitetu Zbrodni Hitlerowskich o pełne wykorzystanie wszystkich akt i dokumentów znajdujących się w zasługu komisji. Postulował także skoordynowanie prac badawczych nad zbrodniami hitlerowskimi prowadzonych w Instytutach naukowych, Poznania, Opolu i Katowic.

Omawiając sprawy organizacyjne M. Moczar w imieniu Prezydium ZG ZBoWiD wysunął propozycję powołania nowych komisji. Jedną z nich byłaby komisja węgla z Polonią zagraniczną. Prezydium ZG uważa również za wskazane powołanie komisji do spraw młodzieżowych. Zadaaniem jej będzie wypracowanie metod i form współpracy z organizacjami młodzieżowymi.



Ze szczególnym zadowoleniem wszyscy członkowie Związku przyjęli wiadomość, że w szeregu naszej organizacji wstąpił czołowy działacz i członek kierownictwa PZPR z tow. Władysławem Gomulką na czele.

W referacie M. Moczar poruszył także zagadnienie współpracy między organizacjami ZBoWiD a radami narodowymi. Prezydium rad narodowych zostały zobowiązane do przeprowadzania okresowo wspólnych zebrań z właściwymi instancjami ZBoWiD, w celu omówienia takich problemów, jak zagadnienia pracy, lecznictwa i pomocy społecznej dla członków ZBoWiD.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Na zakończenie uczestnicy obrad podjęli rezolucję, w której protestują przeciwko przedawnieniu zbrodni popełnionych w czasie II wojny światowej.



W Zakładach Budowy Maszyn Ciężkich w Leuchhammer (okręg Cottbus, NRD), montuje się obecnie gigantyczny most — transporter, o wysokości 36 metrów, długości 300 m. Nowe urządzenie będzie w stanie przetransportować 5900 m sześć ładunku w ciągu godziny. Na zdjęciu: montaż nowego urządzenia transportowego. CAF

20 rocznica „Głosu Ludu”

14 listopada 1964 roku ukazał się w Lublinie „Głos Ludu”, pismo Polskiej Partii Robotniczej. Polski ruch robotniczy otrzymał po raz pierwszy, po wielu latach konspiracyjnej walki, również w okresie międzywojennym jak i podczas hitlerowskiej okupacji, swą własną, legalną partyjną gazetę.

Dekret Prezydium Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej

MOSKWA (PAP). Jak podaje agencja TASS Prezydium Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej uchwaliło dekret dotyczący ilości zwierząt gospodarskich, jaką posiadac mogą obywateli nie będący członkami kolchozów.

Rozmowy gospodarcze Polska—NRF

WARSZAWA (PAP). Zastępca przewodniczącego Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą przy Radzie Ministrów Kazimierz Olszewski przeprowadził w piątek rozmowę z dyrektorem Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRF — amb. Oskarem Schilliterem.

W Bremie wybudowano wielką nową salę widowiskową o 6500 miejscach. Nowy budynek zbudowany ze szkła, stali i cementu posiada niezwykle oryginalne kształty.

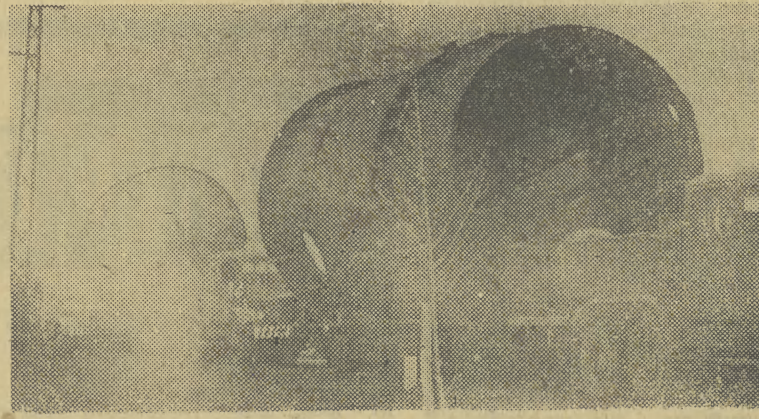
Spotkanie przywódców radzieckich z delegacją ChRL

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że w Komitecie Centralnym KPZR odbyły się spotkania przywódców KPZR i rządu radzieckiego z delegacją partyjno-rządową Chińskiej Republiki Ludowej, która brała udział w uroczystościach, związanych z 47 rocznicą Rewolucji Październikowej.

W sprawie tej ogłoszony został następujący komunikat oficjalny: — W KC KPZR odbyły się spotkania przywódców KPZR i rządu radzieckiego z delegacją partyjno-rządową Chińskiej Repu-

bliki Ludowej, która przybyła do Moskwy na obchody 47 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W spotkaniach tych ze strony radzieckiej uczestniczyli: pierwszy sekretarz KC KPZR tow. L. I. Breżniew; członek Prezydium KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, tow. A. N. Kosygin; członek Prezydium KC KPZR, przewodniczący ZSRR, tow. A. I. Mikołaj; członek Prezydium KC KPZR, sekretarz KC KPZR, tow. N. W. Podgorny; sekretarz KC KPZR, tow. J. W.

Dnia 11 bm. minął Niemcę na Dolnym Śląsku transport wielkich urządzeń dla kombinatu chemicznego w Puławach. Transport wieżące z Pragi (CSRS) specjalnie przygotowanymi drogami, ponieważ ciężar jednego transportowanego elementu wynosi ponad 32 tony, wysokość 5,25 m, a szerokość 4,5 m. W transporcie tym znajdują się jeden generator i kilka krystalizatorów dla puławskich „Azotów”. CAF — fot. Wołoszczuk



Jest ich — powiadam — pod dostatkim, o czym zdają się świadczyć rozprawy sądowe, posiedzenia kolegiów karno-administracyjnych, sprawy przed sądami koleżeńskimi, protokoły z przeróżnych zebrań przeróżnych zespołów dyscyplinarnych itd itp. Oraz — o czym świadczy nasze codzienne doświadczenie nabywane z okazji wspólnego przebywania w tramwaju, warsztacie, biurze, kinie, na dworcu, w domu, przy partycje brydża, na zebraniu... Wszędzie tam, gdzie — wbrew korzyści obopólnej — naszymi słowami i czynami rządzi zawiść, nieżyczliwość, choć zysku, fałszywa ambicja, dążność do „ugrobnienia” przeciwnika nawet gdy nam się tylko przeciwnikiem wydaje.

A obopólna korzyść, proszę Was, wcale nie musi być korzyścią materialną, choć i taką bywa. Może nią być także korzyść tak wielka, że aż mówienie o niej wydaje się być frazesem — korzyść społeczna. Jest nią także korzyść w postaci takiej atmosfery działania i pracy, która służy nie tylko utrzymaniu kultury i współpracy między nami, ale i sprzyja poczuciu pewności egzystencji, jasnemu stawianiu sprawy, nawet gdy ona nie jest zbyt przyjemna... Wszystko to nie tyle bez względu na to, że jesteśmy ludźmi, różniącymi się charakterem, sposobem bycia, talentami i tzw. pozycją, ile przede wszystkim właśnie dlatego.

Najtrudniej też rozstrzygnąć spory z pogranicza owych międzyludzkich stosunków, spory w dziedzinie współpracy. Gdy bowiem nie ma dobrej woli, choćby jednej ze stron — wówczas, jak powiedział parę dni temu w ferworze dyskusji jeden z moich przyjaciół — „i Salomon, który był najmądrzejszy — z pustej k a r a f k i nie należe...”

Andropow; sekretarz KC KPZR, tow. B. N. Ponomarew i członek KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR, tow. A. A. Gromyko.

Ze strony chińskiej w spotkaniach uczestniczyli: zastępca przewodniczącego KC KP Chin, premier Rady Państwowej ChRL, tow. Czou En-laj; członek Biura Politycznego KC KP Chin, wicepremier Rady Państwowej ChRL, tow. Ho Lung; zastępca członka Biura Politycznego KC KP Chin, członek sekretariatu KC KP Chin, tow. Kang Szeng; członek KC KP Chin, wiceminister spraw zagranicznych ChRL, tow. Liu Siao; członek KC KP Chin, zastępca kierownika wydziału KC KP Chin, tow. Wu Siu-czuan; zastępca członka KC KP Chin, ambasador ChRL w ZSRR, tow. Pan Ci-li i wiceminister spraw zagranicznych ChRL, tow. Cziao Kuan-hua.

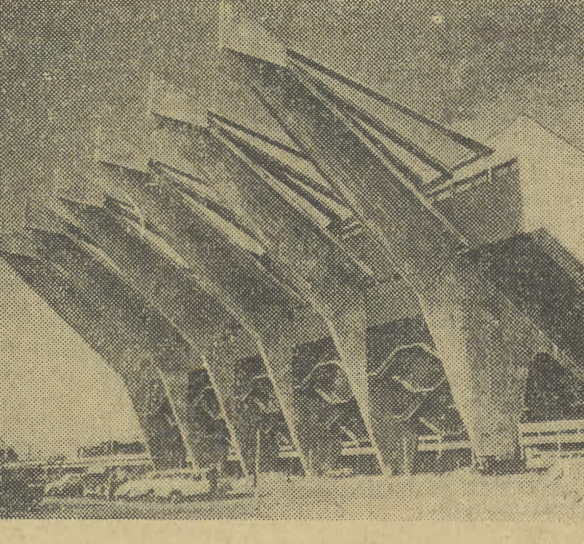
Rozmowy odbyły się w szczerzej, partyjnej atmosferze.

13 bm. delegacja ChRL opuściła Moskwę, udając się do Pekinu.

Na tym tle trzeba podkreślić duże dysproporcje w traktowaniu spraw PKPS i jego zadań w poszczególnych rejonach naszego województwa. Niestety niewiele jest powiatów takich, jak żywiecki, gdzie PKPS ma warunki właściwego działania i znajduje w pełni zrozumienie władz. Stąd też nacisk, jaki Egzekutywa

Już dziś na str. 2 i 3

JÓZEF KUŚK
KRYPTONIM X-48





Trudne negocjacje brukselskie

od 16. XI do 22. XI 1964 r.
PONIEDZIAŁEK
10.25: „Czerwony stramen” — film fabularny prod. węgierskiej.
11.55: Program dla szkół język polski dla klas XI — Henryk Ibsen — „Dzika kaczka”, z cyklu „Dzieje dramatu”, 12.25—18.45 — przerwa.
16.45: „Aktualności” — magazyn informacyjny, 17.00: Wiadomości dziennika telewizyjnego, 17.05: Program dla dzieci, 17.40: Na półkach księgarskich, 17.50: „Bureka” — magazyn popularno-naukowy, 18.20: „Poludniowe rytmy na Broadwayu” — film, 18.50: „Siedem godzin” — program historyczno-dokumentalny poświęcony bohaterstwu Mieczysława Hajczyka i Franciszka Piłarczaka — działacza KZMP (z Katowic), 19.20: Kino krótkich filmów, 19.50: Dobranoc, 20.00: Dziennik, 20.30: Teatr TV „Ucieczka z Betlejem” Edmunda Nizurskiego.

WTOREK
16.45: „Aktualności” — magazyn informacyjny, 17.00: Wiadomości dziennika TV, 17.05: „Co warto zobaczyć?” — zapowiedź programu dla młodych i najmłodszych widzów, 17.15: „Obserwatorzy plasków” — film dla dzieci z serialu „Opowiadania z rzeźki”, 17.30: „Rozmowa na miast” — teletur, 18.00: „Wszystko o lodowcach” — reportaż z huty „Silesia” dla młodych widzów, 18.30: Jak się uczyć, 19.00: „Uśmiech na pieciolatki” — program muzyczno-sportowy, 19.15: „Historia na kopercie” — tr. z Wrocławia, 19.30: „Gawędy wlków morskich” — z Gdańska, 19.50: Dobranoc, 20.00: Dziennik, 20.30: „Amiga ocellii”.

SRODA
10.00: „Jak sobie poślesz” — film z serial „Kildare”, 10.55: Program dla szkół: Fizyka dla klas V i VII z cyklu „Przebieg cząstki na ciebie”, 12.25—16.30: Przerwa, 16.35: Program z cyklu „Szukamy rezerw”, 16.45: Aktualności — magazyn informacyjny, 16.55: Wiadomości dziennika TV, 17.00: Program sportowy, 18.50: „Przyjaźni” — magazyn radiologiczno-polski, tr. z Moskwy, 19.30: TV Magazyn medialny, 19.55: Dobranoc, 20.00: Dziennik, 20.30: III O-gólnopolski Festiwal Sztuk Rolniczych i Radzieckich: „Człowiek z karabinem” M. Pogodina.

CZWARTEK
10.55: Program dla szkół: Język polski dla klas 8, „Wiek XXIII” z cyklu „Ludzie, style, epoki”, 11.25—11.55: Przerwa, 11.55: Program dla szkół: Historia dla klas V pt. „Na ulicach i placach Rzymu”, 12.25—18.45: Przerwa, 18.45: „Aktualności” — magazyn informacyjny, 19.00: TV Program dla nauczycieli z cyklu „Wychowanie fizyczne” pt. „Budujemy siłazki”, 19.15: TV kurs rolniczy — mechanizacja rolnictwa: „Układ chłodzenia silnika”, 17.00: Wiadomości dziennika TV, 17.05: „Poly” — film serjyny dla dzieci, 17.20: „Na dalekich drogach”, 17.45: „Spotykamy się o płacie”, 17.55: Z drugiej strony szklanego ekranu — skrytka ZDRT, 18.10: Spotkanie z przyrodą — pt. filmowy, 18.40: Film z serialu „Przygodę hrabiego Monte Christo”, 19.05: Program z cyklu „Na zdrowie”, 19.20: „Szafera” — reportaż z Łodzi, 19.50: „Dobranoc”, 20.00: Dziennik, 20.30: Teatr Sfinans: „Równanie Maxwella” widowisko A. Szypulskiego, 21.40: „Mistyfikacja” — magazyn społeczny, 20.00: Dziennik, 20.30: „Wiadomości dziennika TV, 21.25: „Festiwale refleksji” z Katowic.

PIĄTEK
9.55: Program dla szkół, 10. kl. V „W Nowej Hucie” tr. z Łodzi, 10.10—16.40: Przerwa, 16.40: „Aktualności” — magazyn informacyjny, 16.55: Wiadomości dziennika TV, 17.00: „MIA z okienka”, 17.15: Szkoła wynalazców, 17.55: „Rokmowy gospodarze”, 18.05: „Wielokropek” — tygodnik aktualności artystycznych, 18.25: Wszelchnia TV: „Języki obce w laboratorium” program z cyklu „Reportaż na żywo”, 18.55: „Tym, którzy dobrze służą ojczyźnie” progr. słowno-muzyczny, 19.50: „Dobranoc”, 20.00: Dziennik, 20.30: „Jak sobie poślesz”, 20.35: „Kilka słów o...” — film z serialu „Kildare”, 21.00: Władysław Kedra — program „muzycznego 20-lecia” z cyklu „Wybitni artyści polscy”.

SOBOTA
Godz. 9.30: „Wózek” — film fab. prod. hiszpańskiej, 10.55: Program dla szkół: geografia dla klas V pt. „U naszych przyjaciół nad Morzem Czarnym”, 11.25—16.30: Przerwa, 16.30: „Aktualności” magazyn informacyjny, 16.45: Program dla nauczycieli: „Nauczyciel i wychowawca”, 17.00: Wiadomości dziennika TV, 17.05: Program tygodnia, 17.35: „Taniec wrzaskliwych żurawii” film z serialu „Dziwy przyrody”, 17.45: „Dla każdego coś miłego”, 18.25: „Podróż zina wrażeń” film z serialu „Disneyland”, 19.25: „Na wielkim ekranie” — publicystyczno-kulturalny, 19.50: „Dobranoc”, 20.00: Dziennik, 20.10: „Pod pantofelami” film prod. CSRS, 20.40: „Wieczorne rozmowy”, 21.00: „Rymy, rytmy i nastroje” program rozrywkowy z Łodzi, 22.00: Wiadomości dziennika TV, 22.10: „Wózek” — film fab. prod. hiszpańskiej.

NIEDZIELA
Godz. 10.00: „Wystawa mistrzów jutra” pr. dla dzieci, tr. z Lipska, 11.00: „Niemieckie Requiem” J. Brahmsa w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry symfonicznej radia NRD w Lipsku, 12.15—18.05: Przerwa, 18.05: Program z cyklu: „Świat, obyczaje i polityka”, 18.35: TV kurs rolniczy, 18.50: Sprawozdanie z międzynarodowego meczu piłki nożnej — Jugosławię — ZSRR, Transmisja z Belgradu, 19.20: Niedziela błędna z Łodzi, 19.30: „Awantura o piłkę” — teledokument, 19.40: Program z cyklu: „Figury tyłeczne”, 19.50: „Delikatność użycia” Konstantego Galdyńskiego, 19.55: „Kasza” — twój przyjaciel! finał konkursu czytelników ZMS — teletur, 19.50: „Dobranoc”, 20.00: Dziennik, 20.30: Kwadrans recenzenta, 20.45: „Waż morski z Loch Ness” film fab. prod. USA od lat 16. 22.11: Sportowa niedziela.



W konferencji na temat nowoczesności produkcji uczestniczył sekretarz KW PZPR tow. mgr Jerzy Pełka, który w swym wystąpieniu omówił wstępujące problemy postępu technicznego oraz metody kierowania produkcją. Na zdjęciu: tow. J. Pełka (pierwszy od lewej) w rozmowie z I sekretarzem KD Zwierzyniec W. Piłką. (do informacji obok) Fot. Janusz Uiberall

Produkcować, ale nowoczesnie

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym w Komitecie Dzielnicowym PZPR Zwierzyniec odbyła się narada dzielnicowego aktywno partyjno-administracyjnego na temat nowoczesności w produkcji przemysłowej oraz form wdrażania postępu technicznego. W naradzie tej uczestniczył m. in. sekretarz KW PZPR tow. mgr Jerzy Pełka. Referat wprowadzający wygłosił sekretarz KD tow. J. Hadala. Przedmiotem referatu oraz dyskusji było omówienie dotychczasowego dorobku zakładów pracy dzielnic Zwierzyniec w zakresie usprawniania i unowocześniania metod produkcji — tak — by wytworzone artykuły odpowiadały stałe rosnącemu wymogom technicznym oraz prezentowały wysoką jakość. Niestety — jak wykazuje praktyka — problemy te nie są w pełni doceniane przez zakłady pracy, tak jak niedostateczna jest także troska o podnoszenie kwalifikacji załóg, a przede wszystkim pracowników pionów technicznych. W tej sytuacji szereg wytworzonych artykułów jest niskiej jakości, mimo iż produkowane są na eksport.

W czasie konferencji głos zabrał m. in. sekretarz KW PZPR tow. mgr J. Pełka, który zwrócił uwagę na konieczność stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych załóg, pełnego wykorzystania możliwości produkcyjnych parku maszynowego. Niezmiernie ważną sprawą — stwierdził mówca — jest także wzrost odpowiedzialności załóg za jakość produkcji, zarówno na rynek krajowy, jak i na eksport. W tym wy-

SPORT, SPORT

Czekamy na zwycięstwo piłkarzy Cracovii

(d) ● Za tydzień rozpoczyna się obchody Dnia Nautycy. O problemach związanych z tym świętem poinformował 13 bm. na konferencji prasowej prezes Zarządu Głównego ZNP — Marian Walczak.
● Sprawom ochrony zabytów technicznych w Polsce poświęcona jest 2-dniowa konferencja naukowa, która rozpoczęła w piątek obrady w Warszawie.
● Na międzywojewódzkich targach towarowych, zorganizowanych w Lublinie przez Powszechną Agencję Handlową, obroty w ciągu trzech dni wyniosły ponad 23 mln złotych.
● 13 bm. zakończyła się w Poznaniu dwudniowa ogólnopolska konferencja poświęcona problemom motoryzacji, a zwłaszcza obsłudze i naprawie samochodów osobowych.
● Wrocławski Teatr Pantomimy Henryka Tomaszewskiego wyjechał w piątek na gościnne występy do Holandii. Zespół da przedstawienia w osmiu miastach m. in. w Hadze i Amsterdamie.
● Centrala Handlu Zagranicznego „Motoimport” podpisała ostatnio kontrakt, przewidujący dostawy do Indii dużej partii — 3.400 sztuk ciężarów „Ursus C-328”.
● W piątkowym wydaniu „Prawdy” ukazał się obszerny artykuł zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera PRL Piotra Jaroszewicza poświęcony braterskiej współpracy krajów członkowskich RWPG. Artykuł nosi tytuł „Nasza współpraca służy wielkiemu celowi”.
● Jak donosi agencja ADN, ostatnio odbyła się narada dowódców Narodowej Armii Ludowej NRD. Na naradzie obecni byli przedstawiciele Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego.
● Podsekretarz stanu USA, George Ball, przybywa w sobotę do Bonn na rozmowy, których tematem będzie sprawa wielostronnych sił jądrowych NATO.
● Wiceministrowie handlu zagranicznego ZSRR I KRI-D I. Grissin i Ke In. W tym dniu w piątek poglądy na temat perspektyw handlu między obydwojma krajami.
● Król Afganistanu Mohammed Zahir Szah przyjechał w piątek specjalnym samolotem z Pekinga do Irkucka. Król Afganistanu spędzi na Syberii kilka dni.
● Z Toronto donoszą, iż w dniu 13 listopada po ciężkiej i długiej chorobie zmarł tam sekretarz generalny Komunistycznej Partii Kanady, L. Morris.
● Dział przybywa do Kairu prezydent Republiki Mali Modibo Kelta. Ma on przeprowadzić rozmowy z prezydentem Naserem.
● Rzecznik MZS Demokratycznej Republiki Wietnamu złożył ostatnio oświadczenie, w którym stwierdził, iż w Wietnamie Południowym znajduje się około 40 bombowców „B-37”, samoloty zwiadowcze „U-2” i inne typy samolotów.
● Jak wykazało śledztwo oraz raporty sądowne osk. Anna Szarlaska pracująca w Nowotarskich Zakładach od stycznia 1959 r. do 20. 1. 1964 r. jako ekonomistka zbytu nadużyła swoich uprawnień oraz okazanego jej zaufania naruszając przedsiębiorstwo na poważne straty materialne.
● Rozprawie przeciwko Annie Szarlaskiej przewodniczył sędzia Sąd Wojewódzkiego Adama Oleśniński, oskarżał wiceprokuratora wojewódzkiego, Mieczysław Artymiak. (dół)

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrana zostanie przedostatnia kolejka rozgrywek II ligi piłkarskiej. Prawie mówiący do wszystkich miłoścy piłki nożnej, że kibice dopiszą jeszcze i zjawiają się na boiskach, aby oglądać mecze bo pogoda jest całkiem znośna.
W Krakowie oglądać będziemy tylko jeden mecz. Na boisku Wawelu w niedzielę o godz. 13 Cracovia zmierzy się z Lublinianką, z zespołem, który zajmuje w tabeli ostatnie miejsce. Dla zespołu białoczerwonych jest to ostatnia szansa na poprawienie swojej sytuacji i wywyższenie się w tabeli na miejsce, które gwarantuje utrzymanie się w szeregach II ligi. Ale mecz nie będzie zapewne łatwy, bo przecież Lublinianie, podobnie jak Cracovia mają, nóż na gardle.
W pozostałych meczach grają: Raków — Lechia, GKS — Stal, Gdynia — Górnik, Arkonka — Start.
W I lidze: Szombierki — Ruch, Stal — Śląsk, Pogoń — Polonia, ŁKS — Legia, Zagłębie — Unia, Odra — Górnik, Gwardia — Zawisza.

O „Puchar Polski”

23 listopada br. zostanie rozegrana dalsze spotkania piłki nożnej o „Puchar Polski”. W drodze losowania drużyny krakowskie będą miały za przeciwników: WISŁA — GÓRNIK ŚWIĘTOCHŁOWICE (na wyjeździe) i WAWEL — ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC (w Krakowie).
Pozostałe zestawienie par: Unia Racibórz — Gwardia Warszawa, ŁKS — Szombierki, ROW Rybnik — Górnik Zabrze, Czarni Zagan — Pogoń Szczecin, Śląsk Wrocław — Ruch Chorzów oraz Legia — zwycięzca meczu Zawisza Brzeg — Warmia Olsztyn.

Tenis stołowy

Po pięciu kolejkach klasy okręgowej tenisa stołowego na czeluście tabeli znajduje się Korona przed Wandą Nowa Huta i Hutnikiem Nowa Huta — wszystkie drużyny hez porażki. Bez punktu są Legia i Beskid Andrychów.
Ostatnie wyniki: Unia Tarnów — Beskid 5:5, Unia — Nadwiślan 5:5, Korona — Metal Węgierska Górka 5:2, Garbarnia — Beskid 5:2, Sola Żywiec — Legia 5:4.

Pojedynek krakowsko — gdański w piłce ręcznej

Dorobek dotychczasowych krakowskich akademików w I lidze piłki ręcznej jest — jakże niebogaty. Trzy gry i jedno zwycięstwo.
Dziś i jutro AZS Kraków gości dwie drużyny gdańskie. Wybrzeże i Spójnia, zaliczone do krajowej czołówki.
W piłce ręcznej nie ma jednak „silnych”, ambicją i wolą zwycięstwa można zdziałać dużo. Spodziewamy się dobru postawy drużyny krakowskiej. Zdobyć przynajmniej dwa punkty w tych spotkaniach — oto plan minimum. W AZS wystąpi prawdopodobnie nowo pozyskany Saładziak z Gwardii Opole.

W sobotę o godz. 20 w hali Wisły grają: AZS Kraków — Wybrzeże, w niedzielę o godz. 15 AZS — Spójnia. Sędziuje p. Ziłaja (Śląsk).

Klasyfikacyjny turniej szermierczy

W drugim dniu klasyfikacyjnego turnieju szermierczego „A” w Poznaniu, walczyli fletystki. Na planiszu stanęły 3 zawodniczki. W finałach najlepszą okazała się Cymerman (GKS Piast Gliwice), która wygrała 15 walk. Na drugim miejscu uplasowała się Fukała z Górnik (Katowice) — 13 zwycięstw. Trzecią była Orzechowska z Legii — 12 zwycięstw.
A oto dalsze miejsca: 4. Stawka (Cracovia) — 12 zwycięstw, 5. Białon. (GKS Katowice) 9 zwycięstw, 6. Skrobot (Cracovia) — 8 zwycięstw.

Olimpiada szachowa

Na odbywającej się w Tel Awiwie olimpiadzie szachowej w trzeciej rundzie finałowej rozgrywek w grupie „A” drużyna polska spotkała się z Kanadą. Mecz jest bardzo zaciekły i w przepięknym czasie pięciu godzin, zakończył się wynikiem remisowym 1:1, a dwie partie zostały odłożone.
Po trzech rundach finałowych na czeluście grup „A” znajduje się Związek Radziecki — 9 pkt. i jedna partia odłożona. Drugie miejsce zajmuje Rumunia — 8,5 pkt., a trzecie Polska — 5,5 pkt. i dwie partie odłożone. Pe 5 punktów mają Bułgaria, NRF i USA.

Dwaj senatorzy amerykańscy przeciwko projektowi WSN

WASZYNGTON (PAP) Dwaj demokraci z senackiej komisji spraw zagranicznych skrytykowali projekt wielostronnych sił jądrowych NATO.
Senator Wayne Morse z Oregonu oświadczył, że utworzenie WSN ma zmusić inne kraje „do podjęcia decyzji politycznych, które byłyby po myśli USA”.
Senator Frank Church z Idaho stwierdził w wywiadzie radiowym, że koncepcja utworzenia wielostronnych sił jądrowych nie należy gwałtownie forsować, ponieważ zaszkodziłoby to jednemu sojuszu atlantyckiego.
Church powiedział, że projekt WSN cieszy się popularnością tylko w Waszyngtonie i w Bonn.

Felieton tygodnia

Sudańska junta w odwrocie

prowadził na ulicę wojsko i wozy pancerny lud Sudańcy przyjął to jako prowokację i rzucił wyzwanie do walki. W całym kraju został ogłoszony powszechny strajk generalny. Do strajku przystąpił prawie cały naród: inteligencja, robotnicy, urzędnicy a także wieś. 23 października nastąpiły gwałtowne starcia ludności z wojskiem. Część oddziałów dowodzona przez czołowych oficerów stanęła po stronie ludu. Pod naciskiem mas gen. Abbuda rozpuścił juntę i zatrzymał dla siebie tylko stanowisko prezydenta.
W ten sposób został obalony skromny rząd dyktatora wojskowego, który rządził Sudańcem przez 5 lat, 11 miesięcy i 13 dni.
Znalazła się siła polityczna, która przejęła inicjatywę. Został zorganizowany Front Jedności Narodu, obejmujący wszystkie partie poli-

Przywłaszczali sobie państwowe pieniądze

(Inf. wł.) Metoda przestępstwa była pozornie prosta. Odbiorca otrzymywał kwotę „kasa przyjemna”, wpłacał pieniądze, które z kolei wędrowały do kieszeni nieuczciwego pracownika inkasującego wpływy. Trwało to dostatecznie długo by łączna wartość dokonanych nadużyć finansowych wyniosła 204 397,30 zł. I właśnie za dopuszczenie się takich przestępstw finansowych na szkodę Nowotarskich Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Nowym Targu b. pracownica tych Zakładów Anna Szarlaska (ur. 21. I. 1934 r. w Szafarskiej o. Jana i Heleny) skazana została ostatnio wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Krakowie na karę 10 lat więzienia, przepadek mienia, karę grzywny w wysokości 30 tys. zł. oraz utratę praw obywatelskich na okres 4 lat.
Jak wykazało śledztwo oraz raporty sądowne osk. Anna Szarlaska pracująca w Nowotarskich Zakładach od stycznia 1959 r. do 20. 1. 1964 r. jako ekonomistka zbytu nadużyła swoich uprawnień oraz okazanego jej zaufania naruszając przedsiębiorstwo na poważne straty materialne.
Rozprawie przeciwko Annie Szarlaskiej przewodniczył sędzia Sąd Wojewódzkiego Adama Oleśniński, oskarżał wiceprokuratora wojewódzkiego, Mieczysław Artymiak. (dół)

W OLECHOWIE

1
Ranek 10 czerwca 1948 roku zapowiadał się pogodny. Słońce wyłaniało się spoza dachów, miasto powoli, trochę ospale budziło się do życia. Na ulicach ludzi było jeszcze niewiele, tylko doroczy zaherali się do rannych porządków, a dewotnie spieszliwy na wczesną mszę.
— Właściciel Olechów wcale nie jest gorszy od innych miast — rozmyślał Jacek, stojąc w oknie parterowej willi, położonej w głębi dużego ogrodu przy ulicy Kątowej. — Chyba nie będę się tu nudził. Ocenienie jest ładne, pokój przyjemny, gospodyni wygląda na sympatyczną kobietę. Jak na pierwsze wrażenie całkiem nie najgorzej.
Jacek Krajewski lubił nowe twarze i w każdym nieznanym otoczeniu czuł się dobrze. Ciągłe zmiany eliminowały z jego życia uczucie nudy, dostarczały coraz to nowych wrażeń. Ludzie stanowili dla niego interesujący obiekt psychologiczny, traktował ich jako żywą lekturę życia. Był nie nasycony w swojej ciekawości. Pasjonował się rozwiązywaniem trudnych problemów, bawilo go przewidywanie następstw każdego czynu. Był przy tym człowiekiem prostolinijnym, nie znosił teoretycznego medrkowania. Wśród kolegów uchodził za przykład godny naśladowstwa. W miejscu poprzedniej pracy wyróżnił się dużą dozą takty i inteligencji. To właśnie z dodatkami szybkiej orientacji i wnikliwosci przy rozwiązywaniu zawiłych spraw, wyrobiło mu markę wyjątkowo zdolnego pracownika. Prace traktował bardzo poważnie, uważał ją za swój zawód. Nie wątpił w tym właśnie walorom zawładnąć nie tylko dobrą opinią, ale i rozwiązanie niejednej zagadki kryminalnej.

MARIAN SKARBK

„Jesteśmy rolnikami i mamy niewielkie obszary ziemi, działki wzięte przez nas w roku 1945 w wyniku parcelacji zapewniają nam podstawę egzystencji. Teraz po 20 latach ich użytkowania — działki te, Powiatowa Rada Narodowa w Dąbrowie Tarnowskiej chce nam odebrać mimo prawomocnych decyzji (korzystnych dla nas), wydanych przez Wydział Rolnictwa Przew. WRN. Prosimy o pomoc i interwencję w naszej sprawie”.

czemu. Nie ma też z nimi do dzisiaj, żadnego kłopotu. Ale miernicy, jak wspomnieliśmy, nie zdążyli dokonać wszystkich pomiarów, w tym także działek użytkownikom — dzisiaj żałujących się. Mimo że tak jak 16 uwłaszczonych wpłaciłi

twą powiadania powiat 1 zainteresowanych rolników oraz w załączeniu przysłał „odpis pisma Krak. Zakładów Wikliniarskich z 13. XI. 1957 r. w sprawie rezygnacji z przejęcia kępek wsielonych we wsi Strojcow”. Można by przypusz-

dziarki nadal użytkowali chłopci — Zarząd wystąpił do sądu i uzyskał prawomocny wyrok na wydanie mu ziemi. Ba, użytkownicy kępek zostali nawet postawieni w stan prokuratorskiego oskarżenia „za zbieżanie faszystów z działek”, ale postępowanie umorzono „z braku znamion przestępstwa”.

Jest to końcówki i najbardziej przykre, nie tylko dla żałujących się — akt całej sprawy. Tok jej załatwiania pomijając uchylenie się od wykonania zwrócić się do sądu — bzdury poważne wątpliwości. Formalnie, pozostaje cała sprawa — jest zrzeczenie się prosta: brak własności, brak prawa własności, a więc — można pozabawić użytkownika! Tylko pytanie: kto winien? Poza tym warto zastanowić się nie tylko nad formalnym, lecz także — społecznym aspektem całej sprawy. I tu na pewno, i słuszenie, dominuje u żałujących się poczucie dużej, wyrządzonej im krzywdy. Trudno bowiem po 20 latach rezygnować z tego co jest podstawą utrzymania, zwłaszcza gdy sąsiedzi obok — z dekretu o reformie rolnej korzystają do dzisiaj w pełni. A więc?

Sądymy, że na całą sprawę warto spojrzeć także ze społecznego punktu widzenia. I na pewno — trzeba do niej powrócić. (mlk)

W TRYBACH FORMALIZMU i... biurokracji?

zeniu terenów należy przydzielić ziemię użytkownikom w trybie art. 15, Dekretu PKWN z 6. IX. 1944 r. o wykonaniu reformy rolnej”. Do czasu załatwienia pomiarów Fundusz Ziemi wydzierżawił użytkownikom wspomniane działki na okres 6 lat. Równocześnie przedstawiciel ówczesnego Zarządu Wodnego stwierdził, iż zarząd ten nie jest zainteresowany w posiadaniu owych działek. Na tych postanowieniach komisja zakończyła wyjazdowe posiedzenie w Strojcowie.

oni na koszty pomiarów. Od tej chwili zaczynają się, narastające z latami — perypetie naszych czytelników.

cząc, że po tych decyzjach sprawa jest ostatecznie i definitywnie załatwiona. Niestety...

W myśl „literary prawa”!

W rok po wspomnianych decyzjach Wydz. Rolnictwa Przew. PRN w Dąbrowie Tarnowskiej — nie przeprowadzając uwłaszczenia i nie wykonując zaleceń wojewódzkich władz — sporne działki przekazał tym razem... Zarządowi Wodno-Melioracyjnemu. Na tej z kolei podstawie, chociaż

Powiatowe „liberum veto”

Formalnie, pozornie, wszystko ma „ręce i nogi”. Bo, skoro nie zrobiono pomiarów to — działek nie można uwłaszczyć. Skoro działki nie zostały uwłaszczone to dotychczasowych użytkowników można pozabawić prawa ich dalszego użytkowania, bo nie mają oni prawa... własności!

Tak „logicznie” rozumując Wydz. Rolnictwa Przew. PRN w Dąbrowie Tarnowskiej pewnego dnia przekazał pisemnie działki Zakładom Wikliniarskim. Poszkodowani odwołali się do władz wojewódzkich. Mamy przed sobą pismo Wydz. Rolnictwa Przew. WRN z 8 sierpnia 1957 r., z którego cytujemy:

1) — Przekazanie gruntów omawianym Zakładom (Wikliniarsko-Trzciniarskim w Krakowie) nastąpiło bezprawnie tj. bez decyzji Min. Rolnictwa, co koliduje z Dekretem o realizacji Narodowych Planów Gospodarczych (Dz. Ust. Nr 4/1952 poz. 31);

2) — niewłaszenie dotychczasowych użytkowników omawianych gruntów koliduje z duchem dekretu z 16. IV. 1955 o uwłaszczeniu i uregulowaniu innych spraw, związanych z reformą rolną i osadnictwem rolnym (Dz. Ust. Nr 18 z 1955 poz. 107 i in.);

3) — odebranie prawa dalszego użytkowania gruntów, użytkowanych bezumownie oraz niezawarcie z użytkownikami tych gruntów umów dzierżawnych koliduje z postanowieniami § 6 Zarządzenia Min. Rolnictwa Nr 22 z 21. II. 1955 r. ogłoszonego w Biuletynie Rolnictwa Nr 4/1955 poz. 23.

W związku z powyższym tut. Zarząd oczekuje wykonania niniejszego zarządzenia i zgłoszenia o jego wykonaniu w terminie do 20. VIII. 1957 r. Tym samym zostaje załatwione zbiorowe zażalenie pisemne zainteresowanych rolników, wniesione do tut. Zarządu w maju br.”

W następnym piśmie z grudnia Woj. Zarz. Rolnic-



FILMY MIESIĄCA „Nieznanie” — to film reżyseria Lisiewicza (wg scenariusza Józefa Hena). W filmie tym poświęconym żołnierzom i Armii WP występują w rolach głównych: L. Herdegen, B. Pawlik, S. Zaczek i M. Ciesielska. CAF



W Warszawie odbył się pokaz kolekcji jesienno-zimowej ilustrującej kierunki mody dla całego przemysłu odzieżowego podległego Ministerstwu Przemysłu Lekkiego, stanowiące część oferty, którą zakłady odzieżowe przedstawia handlowi na wiosennych targach krajowych w Poznaniu „Wiosna 1958”. CAF — Fot. Szyperko

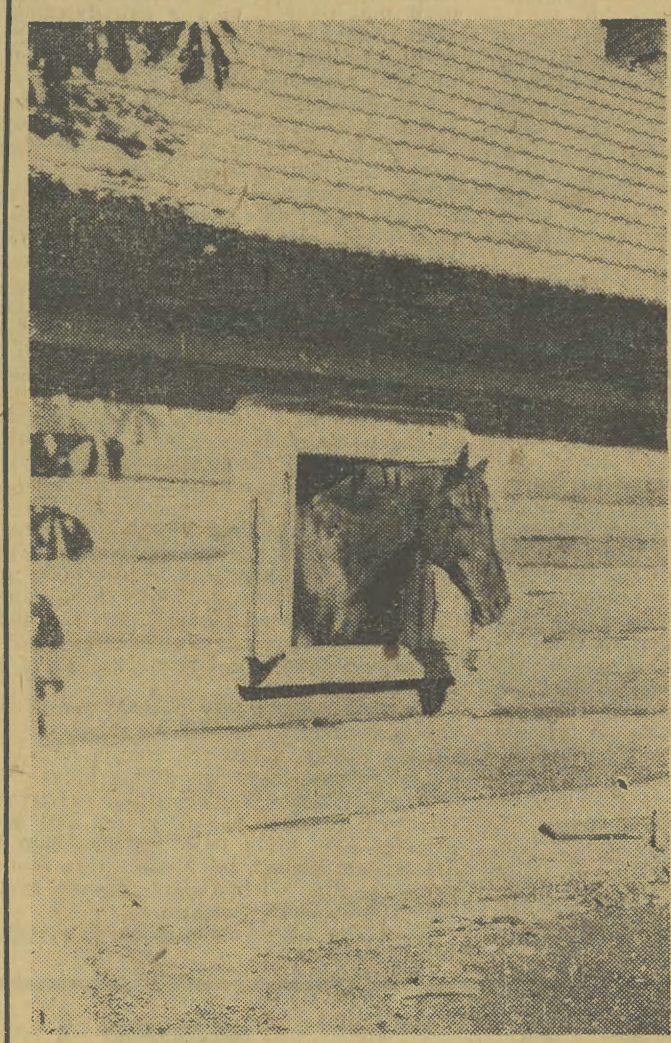


FOTO COTYDZIEN

Nagroda Tygodnia

Bardzo rzadko zdarza się wśród nadsyłanych przez foto-amatorów prac zdjęcie ze szczytą humoru. Aby tego rodzaju zdjęcie uzyskać, trzeba, prócz wielu cech, posiadać jeszcze poczucie humoru.

Reprodukujemy dzisiaj zdjęcie nadesłane przez ZBIGNIEWA SIKORĘ — Myślachowice 589, powiat Chrzanów. Koń wyglądający przez okno chaty to wydarzenie wyjątkowe, budzące uśmiech. Wątpliwe, by udało się go do tego nakłonić. A więc zrobił to sam z ciekawości. Fotografujący dostrzegł niezwykłość tego wydarzenia i jego komicizm.

Takich wydarzeń spotykamy wiele na co dzień, ale rzadko zdajemy sobie sprawę z ich waloru komicznego.

Ocena zdjęć nadesłanych

H. BARANOWSKI, Kraków, Królowej Jadwigi 20a.

Zdjęcie bez zarzutu pod względem kompozycji, ale temat bardzo oklepany. Szukamy nowych spojrzeń, ciekawego ujęcia.

ODPOWIEDZI

MARIAN ROKITA, Tarnów, Waryńskiego bl. 11/6.

Zdjęcie wzmiarkowane otrzymaliśmy od jednego z fotoamatorów, jednakże nie znamy nazwiska autora. Dziękujemy za zwróconą uwagę.

W Krakowskim Domu Kultury — zwanym też domem „Pod Baranami” — jako, że w tym miejscu odbywały się ongi targi na owoce, barany i trzki — odbył się ostatnio wieczór chryzantem z pokazem żywych złoceń — mówiąc po polsku a nie — grecku! Doc. dr M. Kozłowska jak i inni „złocieniarze” — podzieliли się rodowodem chryzantem. Krakowianie do wzięli się, że z Japonii oprócz medali olimpijskich, złotych, srebrnych i brązowych — mamy chryzantemy złote, srebrne i kawowe, że z 3 przwiezionych chryzantem w XVII wieku do Marsylii powstało 350 odmian, że najmodniejszy złoceń to „Lipona” skrzona jak wioro lub makaron, że chryzantema to nie tylko kwiat cmentarny lecz podarek ślubny, urodzinowy — ku czci matki, babki, kolejarza, aptekarza, górnika, złotnika, że to najspanialszy kwiat zdobny w złoto, że zamiast — „siedmiu czerwonych róż” — wystarczy jeden polski złoceń — w myśl zaleceń i rad — z „Pod Baranami”!

Z notatnika A. Wasilewskiego



W Krakowskim Domu Kultury — zwanym też domem „Pod Baranami” — jako, że w tym miejscu odbywały się ongi targi na owoce, barany i trzki — odbył się ostatnio wieczór chryzantem z pokazem żywych złoceń — mówiąc po polsku a nie — grecku! Doc. dr M. Kozłowska jak i inni „złocieniarze” — podzieliли się rodowodem chryzantem. Krakowianie do wzięli się, że z Japonii oprócz medali olimpijskich, złotych, srebrnych i brązowych — mamy chryzantemy złote, srebrne i kawowe, że z 3 przwiezionych chryzantem w XVII wieku do Marsylii powstało 350 odmian, że najmodniejszy złoceń to „Lipona” skrzona jak wioro lub makaron, że chryzantema to nie tylko kwiat cmentarny lecz podarek ślubny, urodzinowy — ku czci matki, babki, kolejarza, aptekarza, górnika, złotnika, że to najspanialszy kwiat zdobny w złoto, że zamiast — „siedmiu czerwonych róż” — wystarczy jeden polski złoceń — w myśl zaleceń i rad — z „Pod Baranami”!



W GÓRACH — PRZED ZIMĄ

Tak oto było podczas zeszłorocznej zimy. Teraz w górach — na szlakach turystycznych „panują” pustki. Obiekty przygotowują się do sezonu. W remoncie jesiennym jest wyciąg na Skrzyszów i kolejka na Szyndzielnię, które tak latem jak i zimą są oblegane przez wycieczki i — rzecz jasna — amatorów białego szaleństwa. Obecnie trwają także przygotowania w górskich schroniskach i nawet krają słuchy, że w Szczyrku zostanie wreszcie otwarty Dom Turysty. Fot. Zdzisław Czajkowski

JÓZEF KULIŚ KRYPTONIM X-48

Jednym zamachem poinformować go o wszystkich domowych sprawach. — Z obu propozycji chętnie skorzystał — odrzekał uśmiechając się do gospodyni.

Jednak nie spieszyło się. Nie przewidywał dalszych wywodów na temat zalet swojej woli spod oka obserwowala smukłą postać Jaceka.

Rzeczywiście prezentował się doskonale. Atletyczna budowa oraz zdrowa, opalona na brąz cera przy czarnych włosach sprawiała, że zasługiwał na określenie bardzo przystojnego, stuprocentowego mężczyzny.

— Ah, mleko, ja z panem gadam, a mleko na pewno wykpiła — przypomniała sobie niespodziewanie i niezwykle szybko jak na swój wiek wybiegła z pokoju.

Rozbawiony jej gadulstwem, Jacek pogwizdując wesoło zgodnie z radą gospodyni wyszedł tylnym wejściem z wili na północną część dużego ogrodu. Przed nim ciągnął się długi szpaler wysokopiętnych róż, rozpiętych na drabinkach, umieszczonych wzdłuż wąskiej ścieżki biegnącej środkami ogrodu.

— Tak, znać tu fachową rękę — z nieukrywana satysfakcją oglądał dorodne drzewa uginające się od owoców. Cały ogród kipiał zielenią różnych drzew i krzewów utrzymywany był bardzo starannie. Przypominał raczej park.

— Chłuba gospodyni — zakłócił Jacek kierując się po chwili niechętnie z powrotem w kierunku wili. Dopiero teraz wybiegł na spotkanie z głębi duży pies, przyjaźnie mierzając ogonem. Pisko rzeźbił się zgodnie z zapowiedzią nie wykazywało żadnych wrogich zamiarów.

— Jak się masz Torma? — gwizdał na ulubienca gospodyni. Pies łasił się. Zanim Jacek doszedł do domu zaprzyjaźnili się na dobre.

Gospodyni w pokoju kończąca sprzątanie. — Jak się panu podoba mój ogród? — dopytywała. — Istny rezerwat przyrodniczy. A Torma to dobry pies, z miejsca potrafi odróżnić swego od obcego. — No, przecież mówiłam panu. — Rasowy pies, brodac monachijski, bardzo cenny okaz — chwalił dalej. Znał się na psach. Wiedział, że tej rasy używa się często do celów obronnych i służbowych, zwłaszcza za granicą. Jacek dawał sobie także sprawę, że Torma raczej stracił swoje walory, schodząc do roli ulubionego zwierzęcia domowego. — Nie przypuszczałam, że pan tak dobrze zna się na rasach psów i że z miejsca zaprzyjaźni się pan z Tormą — rozpromieniła się pani Zielińska. — Znudzila go już trochę ta przedłużająca się dyskusja nad walorami Tormy, tym bardziej, że po spacerze poczuł się głodny. — Pokój do którego poproszono go na śniadanie służył zapewne normalnie jako gabinet. Wzdłuż ścian ciągnęły się półki z książkami. Na środku stał duży stół nakryty białym obrusem, obok cztery krzesła i mocno podniszczony fotel. W kącie, przenośny piecyk kaflowy, podobny do tych jakie często widywał w mieszkaniach niemieckich. Znał te wnętrza z czasów kiedy wysiano go na roboty. Właśnie za próbe ucieczki od baterii został skierowany do obozu pracy. — Proszę niech pan siada, zaraz przyjdzie moja siostrzenica — odezwała się gospodyni z kuchni. — Dopiero teraz zauważył, że przygotowane trzy nakrycia. Nie znalazł jeszcze wszystkich domowników, z tym większą ciekawością oczekiwał kto z nim razem zasiądzie do śniadania. (Ciąg dalszy nastąpi)

Major ZAK OPOWIADA Wspólnicy z ogłoszenia

Najczęściej łowił na ogłoszenie. Zarzucił jak wędkę w gazecie smakowity anons: „poszukuję współnika z gotówką... I ryby brały. Czasem drobne pioty, ale trafiały się i grube sztuki z dużą forą. Pan Wiktor, rencista i człowiek z inicjatywą prowadził zakładzik produkcji metalowej. Złotoniom współnikom pokazywał wciąż tę samą maszynę, która miała zamienić ich kilku, czy kilkudziesięciu w milicję. Okazało się, że sprytnie pracował w warsztacie, licząc na fantastyczne zarobki. Spisywano umowy a pieniądze ugdrowali do kieszeni p. Wiktora, który natychmiast dawał kolejne ogłoszenie. Jako, że bardzo był spragniony współników z grubszą gotówką.

Ktoregoś dnia spotkali się. A gdy unieśli sprawę do sądu z przerwaniem stwierdzili, że jest ich tyłu, że rozszedli się, każdy do swojej rodziny, którzy nie zdawali sobie sprawy ilu ich w sumie jest. Każdy sądził, że jest tylko jeden i wreszcie uda mu się wydobyć utopione w „firmie” pieniądze.

Ktoregoś dnia spotkali się. A gdy unieśli sprawę do sądu z przerwaniem stwierdzili, że jest ich tyłu, że rozszedli się, każdy do swojej rodziny, którzy nie zdawali sobie sprawy ilu ich w sumie jest. Każdy sądził, że jest tylko jeden i wreszcie uda mu się wydobyć utopione w „firmie” pieniądze.

PS. Zbigniew O. z Tarnowa. Zasygnalizowany przez pana fakt omówimy w jednym z następnych „opowiadań” — „Staty czytelnik” — przytoczone w liście uwagi — wymagają sprawdzenia, dopiero wówczas mogą być wykorzystane.

zbudował Pan Bóg z zebra, które wyjął Adamowi, kobietę i przypisał ją do Adama" (Księga Rodzaju).

Opowieść biblijna o stworzeniu pierwszej kobiety z zebra pierwszego mężczyzny, będąca przez całe wieki nienaruszalną prawdą wiary, jest dziś podważana nawet przez teologów: „Kto by chciał zdanie powyższe — pisał o historii z zebrem” ks. prof. E. Dąbrowski — wytłumaczenie w sensie dosłownym, naraziłoby się na śmiech i uchybiłoby Pismu św.” Jego zdaniem, mamy tu do czynienia jedynie z „barwnym obrazem” wyrażającym „stosunek zależności o charakterze religijno-społecznym”.

Ostateczna redakcja Ks. Rodzaju dokonana została w epoce ugruntowanego patriarchatu, wyznaczonej kobiecie podrzędne miejsce i w rodzinie i w społeczeństwie. Na tym tle intencja autora, pragnącego podkreślić nawet biologiczną zależność kobiety od mężczyzny, staje się zrozumiała. Co jednak skłoniło go do użycia takiej właśnie metafory? — Pytania tego nie pominię nikt, kto zdaje sobie sprawę z ogromnej roli, jaką w życiu religijnym dawnych ludzi odgrywała symbolika. Wśród różnych wysuwanych w związku z tym przypuszczeń, dość popularna jest hipoteza oparta na, bezspornie stwierdzonej, zależności Ks. Rodzaju od wierzeń i mitów babilońskich: Jeden z tych mitów wymienia boginię Nin-ti. Ponieważ słowo „ti” w języku sumeryjskim oznaczało zarówno „zebro” jak i „życie”, a więc również imię bogini miało podwójne znaczenie: „Pani zebra”, wgl. „Pani życia”. Zdaniem niektórych religioznawców, o treści biblijnego mitu zdecydowało skojarzenie Nin-ti z „hebrajską pramatką Ewą” i powstała na tym tle „nieporozumienie”.

Hipoteza ta, jak zresztą każda hipoteza ma swoje mocne i słabe strony. Przekonuje o tym m. in. próba roszczyfrowania imion „pierwszych rodziców”. Ewa bowiem, po hebrajsku „Hawwa”, znaczy tyle, co „życie”, albo „Ta, która daje życie”. Jest więc w jakiś sposób odpowiednikiem bogini „Nin-ti” — „Pani życia”. Sprawa zaczyna się jednak komplikować, gdy spróbujemy dociec pierwotnego zna-

czenia imienia Adam. Zdaniem semitologów, można je wyprowadzić albo z sumeryjskiego „ada-mu”, czyli „mój ojciec”, albo z akadyjskiego „admu”, czyli „dziecko”, bądź też z hebrajskiego „adamah”, czyli „syn ziemi”. Które z tych znaczeń jest najbardziej prawdopodobne?

Najszlachetniejsze wydaje się opowiedzenie za hebrajskim znaczeniem. Dlaczego? — Otóż, prawdą jest, że Ks. Rodzaju w jej brzmieniu dzisiejszym jest rezultatem szeregu redakcyjnych zabiegów, skrótów i dodatków. Nie można jednak zapominać, że prerogatywami świętych tekstów nie jest różnicowanie z jednorazowym przekreśleniem (a i e j tradycji). To raczej próba przystosowania starych mitów do nowych poglądów, próba nowej ich interpretacji. Mamy więc prawo sądzić, że również Ks. Rodzaju zachowała nie tylko znane powszechnie imiona bohaterów mitu, ale nawet i część najstarszych wątków. Mamy również podstawy przypuszczać, że zmiany wprowadzone do treści mitu dokonywane były nie tylko z punktu widzenia monoteizmu, ale także — zgodnie z panującymi wtedy patriarchalnymi stosunkami społecznymi. Te ostatnie przeobrażenia mogły być zresztą wprowadzone grubo wcześniej.

I dlatego nie będzie chyba ryzykiem teza, że najstarszy rdzeń legendy o stworzeniu pierwszych ludzi ma o z e pamiętać jeszcze czasy panowania ustroju matriarchalnego, kiedy to najpotężniejszym bóstwem była Wielka Bogini, czy Bogini-Matka, utożsamiana też z boginią Ziemią, kiedy to mity uważały powszechnie kobiety za p i e r w s z ą ludzką istotę.

Przyjęcie tej hipotezy pozwoli nam wyjaśnić pozorną sprzeczność zachodzącą między treścią imion Adama i Ewy, a biblijną wersją mitu o stworzeniu pierwszych ludzi, zgodnie z którą Ewa pochodziła od Adama. W pierwotnej, najstarszej wersji zależność musiała być odwrotna. To Ewa była przecież „Ta, która daje życie”, Adam natomiast był „synem Ziemi”, tej Ziemi, która zgodnie z tradycją religijną wielu ludów „dawała życie” wszelkim istotom, także ludziom.

W świetle tej hipotezy zrozumiałe stają się i in-

ne zachowane do dziś fragmenty Ks. Rodzaju. I ten, który zwie Ewę „matką wszystkich żyjących”, i ten, który twierdzi, że Adam powstał „z mułu Ziemi”. Za takim przypuszczeniem przemawia również jeszcze jeden godny uwagi passus. Oto po dumnych słowach Adama: „To teraz kość z kości moich i ciasto z ciała mego” (powiedzenie, które ma prawo używać przede wszystkim matka), czytamy: „Przeto opuści człowiek ojca i matkę swoją, a przyłączy się do żony swojej”. — Powiedzenie takie w epoce patriarchatu jest wyrazem anachronizmem i wskazuje na swój matriarchalny (a więc wcześniejszy) rodowód, kiedy to mąż przyłączał się do żony.

Czy jednak nie jest to hipoteza zbyt ryzykowna? Czy możliwe jest tak daleko posunięte przeobrażenie mitu? — Zarzut taki może postawić tylko ten, komu obce są prawa rządzące rozwojem mitów. Kto zapomni o przedziwnych kolejach bóstw z panteonów Mezopotamii, Kanaan, czy nawet Grecji, w wyniku których bóstwa zmieniały nie tylko zakres swej władzy i funkcje, nie tylko stopień pokrewieństwa, ale nawet i płeć. Mamy wiele dowodów świadczących o tym, że stare, połężne bóstwa matriarchatu przekształcały się z biegiem czasu z matek — w żony, a nawet córki swych synów, którzy w nowych warunkach społecznych urastali do rangi „panów nieba i ziemi”, „stworzycieli świata i ludzi”.

Czy w odniesieniu do opowieści biblijnej o stworzeniu pierwszych ludzi zaszedł ten sam proces? Niestety, przy obecnym stanie wiedzy, udowodnić tego nie można. Tym bardziej, że nie wiemy jak i m przeobrażeniom ulegał stary hebrajski mit na przestrzeni wieków i w jakim stanie doszedł do tych, którzy nadali mu ostateczną, dziś znaną redakcję. Są jednak poszlaki wskazujące, że hipoteza nasza jest prawdopodobna. Ze — inaczej mówiąc — „Ta, która daje życie”, dała je i Adamowi. Ze pierwszy mężczyzna był nie tyle „Synem ziemi”, ile raczej — synem „Ziemi”, potężnej bogini epoki matriarchatu, bądź — dzieckiem („admu”) pierwszej ludzkiej istoty, którą jak to utrzymywały najstarsze mity, była kobieta.

Wiesław Mercik

TAJEMNICA EWY



PODCZAS niedawnego Jubileuszowego Zjazdu Morfologów Polskich w Gdańsku ogromne zaciekawienie wywołał wykład prof. dr Eugenii Siołtycho z Krakowa o wykopaliskach afrykańskich ostatniej doby.

Z Tanganiki dochodzą co jakiś czas wiadomości o wykopaliskach dotyczących prawdziwej historii gatunku ludzkiego. Coraz większy rozgłos zdobywa L. S. B. Leakey, który wraz ze swą żoną Mary, a także z synami, prowadzi energiczne poszukiwania.

Leakey jest humanistą, historykiem, etnografem i językoznawcą. Jego nazwi-

ków, między nimi kości dorosłych przedstawicieli płci męskiej i żeńskiej. Według opinii odkrywców szczątki kostne odpowiadają znalezisku młodzieńca z roku 1961 i wykazują właściwości szkieletów ludzkich.

Najbardziej sensacyjne wydają się jednak wyniki prób geologicznego określania wieku tych szczątków. Zastosowano nowoczesne metody badania pierwiastków promieniotwórczych i określono wiek szczątków na ponad dwa miliony lat.

DO TEJ PORY nie dotarły jeszcze do Polski kopie tych znalezisk kostnych; mamy do dyspozycji jedynie fotografie

Prof. dr Wanda Stęślicka

ŚWIAT WOKÓŁ NAS

Sensacyjne wykopaliska afrykańskie

sko już wielokrotnie wymieniano w prasie angielskiej w związku z rozmaitymi sensacyjnymi wykopaliskami. Badacz ten korzysta z dotacji pochodzących głównie ze źródeł prywatnych. Być może dlatego rozwija dość głośno reklamę dookoła swych wyników. Zdarzyło się już kilka razy, że niektóre rewelacje Leakey'a trzeba było po jakimś czasie rewidować i odwoływać. Niemniej zasługi tego badacza są bardzo duże i godne największej uwagi.

Na zjeździe w Gdańsku szczególnie zainteresowano się nową formą istot człowiekowatych, dla których Leakey proponuje utworzenie nowej nazwy gatunkowej Homo habilis. Określenie „habilis” oznacza istotę „zmyslną”, zręczną, zaradną. Według Leakey'a była to istota, która osiągnęła etap ukształtowania i była twórcą pierwszej pralkownicy kamiennej.

PIERWSZY ślad Homo habilis odkrył Leakey jeszcze w roku 1961 na obszarze Tanganiki. Były to fragmenty kostne istoty młodzieńczej o nie zakończonym rozwoju. Z tego względu trudno było wówczas wyciągać daleko idące wnioski. Powszechnie wiadomo, że czaszki dziecięce i młodzieńcze nawet u bardzo prymitywnych istot przedludzkich czy wczesnoludzkich są wysklepione z wyraźnie zaznaczoną wypukłością czoła. Nic więc dziwnego, że czaszka młodzieńcza wykazywała takie cechy. Leakey wprowadził już wtedy napomykał, że odkrył szczątki rzeczywistego człowieka, a nie jakiegos maipoluda afrykańskiego, ale dowody były zbyt nikłe. Czekano zatem na dalsze znaleziska.

W roku 1963 małżonkowie Leakey odkryli, również w Tanganice, stosunkowo dobrze zachowane szczątki pięciu osobni-

poszczególnych ułamków. Zarysy czaszek przedstawiają się istotnie dość ciekawie, wyglądają na bardziej „ludzkie”, niż znane z wielu wykopalisk czaszki pitekanthropus nie są bardziej odległe w czasie jak kilkadziesiąt tysięcy lat. Gdyby wiek afrykańskich znalezisk okazał się istotnie tak bardzo odległy, jak wykazywały wstępne badania, mielibyśmy po raz pierwszy wykopalisko istoty ludzkiej sprzed dwóch milionów lat.

Trudno dziś zająć zdecydowane stanowisko w tej sprawie. Nasuwają się liczne wątpliwości. Metody związane z zastosowaniem zjawisk promieniotwórczych są bardzo cenne. Okazało się jednak, że zachodzą nieraz dość duże rozbieżności w ocenie wieku geologicznego. Metody te stosuje się od niewielu lat i nie zostały w wielu szczegółach dopracowane dostatecznie precyzyjnie, aby antropolog mógł z nich swobodnie korzystać.

NIEZALEŻNIE od oceny wieku geologicznego są jednak wykopaliska afrykańskie niezwykle ważne. Okazuje się, że czarny kontynent zawiera wiele zaskakujących zagadek. Pozostaje nam oczekiwać nowych odkryć paleontologicznych, a także dalszych opracowań dotyczących już znanych wykopalisk. Zapewne zaborą głos także inni badacze i rozpocznie się ciekawa dyskusja naukowa. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że każde nowe znalezisko pobudza wysiłki twórcze różnych uczonych, dzięki czemu stale wzbogaca się nasza wiedza o przeszłości gatunku ludzkiego.

(WiT-AR)

Swego czasu, gdy zrodził się projekt uruchomienia w Starachowicach produkcji wysokoprężnych silników spalinyowych dla samochodów ciężarowych i autobusów, przystąpiono do obliczeń, mających określić ekonomiczną efektywność tego przedsięwzięcia. Rezultat pierwszej rachunkowej „przymiarki” sprawił wszystkich w osupienie. Wynikało z niej bowiem, iż nakłady na zainstalowanie automatycznej linii obrabiarek — kluczowej w tym przypadku inwestycji — wycięłyby się po... 100 latach jej eksploatacji. Ponowny rachunek — przeprowadzony inną metodą — sugerował okres 20-letni. Na szczęście, w końcu się okazało, że owych kilkadziesiąt milionów złotych zwróci się już po 3 latach produkcji silników.

Podany tu przykład, należy do szczególnie drastycznych. Tym wymowniej jednak ilustruje trudności, na jakie musi natykać działalność inwestycyjna i rozwój postępu technicznego, gdy brak jest precyzyjnych i jednolitych metod obliczania ekonomicznej efektywności tych poczyną.

W wyborze metod obliczania efektywności mniejszych inwestycji i poczyną natury organizacyjno-technicznych do niedawna jeszcze istniała u nas absolutna dowolność. O „precyzji” stosowanych me-

tod daje pojęcie przytoczone w wstępie przykład... Brak jednolitych zasad takiego rachunku powodował ponadto, iż niejednokrotnie realizowano zamierzenia mniej — z punktu widzenia całej gospodarki — opłacalne, aniżeli inne, z których rezygnowano.

Sytuacja ta uległa pewnej poprawie na przestrzeni ostatnich dwóch lat, od czasu gdy metody rachunku zostały określone w

Wspomniany projekt określa zamierzenia w tej dziedzinie efektywności wówczas, jeśli nakłady na uzyskanie i zastosowanie nowej techniki zwrócą się w okresie nie dłuższym niż 5 lat. Kryterium to dotyczy również prac badawczych. Mówiąc najogólniej chodzi tu o zapobieganie marnotrawstwu sił i środków na przedsięwzięcia o zbyt wątpliwej opłacalności. Ogromne tempo rozwoju techniki i poważne

bardziej opłacalnych w eksploatacji maszyn. Może się ono okazać również korzystne dla odbiorców wyrobów produkowanych za pomocą owych maszyn, jeśli dzięki temu polepszy się jakość wyrobów.

Charakterystyczną, nową cechą omawianego projektu jest tendencja do przeprowadzania analizy efektywności poszczególnych przedsięwzięć równie na styku producent — odbiorca. Ten element zasługuje na szczególną uwagę, gdyż częstokroć zgola niewielkie, ale nieopłacalne dla producenta nakłady mogą przynieść duże korzyści w innym ogniwie gospodarki, na przykład u odbiorcy. Można też przypuszczać, że takie spojrzenie na sprawę efektywności sprzyjać będzie podnoszeniu jakości wyrobów przemysłowych.

Andrzej Konieczny

KIEDY OPLACA SIĘ POSTĘP TECHNICZNY?

specjalnej instrukcji Komisji Planowania i uchwały Rady Ministrów, dotyczącej wymagalności. Nie wdając się w ich analizę można wszakże stwierdzić, iż one również okazały się niewystarczające. Tym większe zainteresowanie wzbudza obecnie projekt wytycznych określających zasady badania ekonomicznej efektywności nowej techniki, opracowany w Komitecie Nauki i Techniki.

Wiadomo, że wdrażanie nowej techniki jest postępowaniem wówczas, gdy dotyczy rozwiązań nie tyle efektywnych, co efektywnych.

zadania, jakie w tej dziedzinie stoją przed nami w pełni tę ostrożność uzasadniają.

Alle określenie efektywności, uchwycenie wszystkich — ekonomicznych i pozatekonicznych — efektów postępu technicznego nie zawsze jest sprawą łatwą. Wyobraźmy sobie na przykład, że fabryka podejmuje produkcję nowego typu obrabiarek, których koszt wytworzenia jest niższy od obrabiarek, jakie produkowała dotąd. Ale przecież ekonomiczne skutki tego przedsięwzięcia odczuwają również nabywcy tych tańszych i

Projekt Komitetu Nauki i Techniki opiewany był już przez wiele resortów i instytucji, a opracowywana obecnie analiza tych opinii stanowi podstawę do wprowadzenia odpowiednich zmian i uzupełnień. Mimo próby możliwie szerokiego ujęcia zagadnienia ekonomicznej efektywności nowej techniki w tym projekcie, trudno przypuszczać, że problematyka ta została wyczerpana. Dlatego wszelkie przepisy i metody rachunkowe winno uzupełniać zawsze poczucie gospodarczej odpowiedzialności.

To i owo naukowo

PODGLĄDANIE RYB

Nowością dla wędkarzy, lansowaną przez francuskie wytwórnie sprzętu sportowego, są składane łodzie z dnem wykonanym z pleksiglasu — przezroczystego tworzywa, które umożliwia podglądanie ryb. Innym udogodnieniem jest chłobczynek napęd elektryczny łodzi. Akumulator wystarcza na 11 godzin pływania.

AROMAT W PLASTYKU

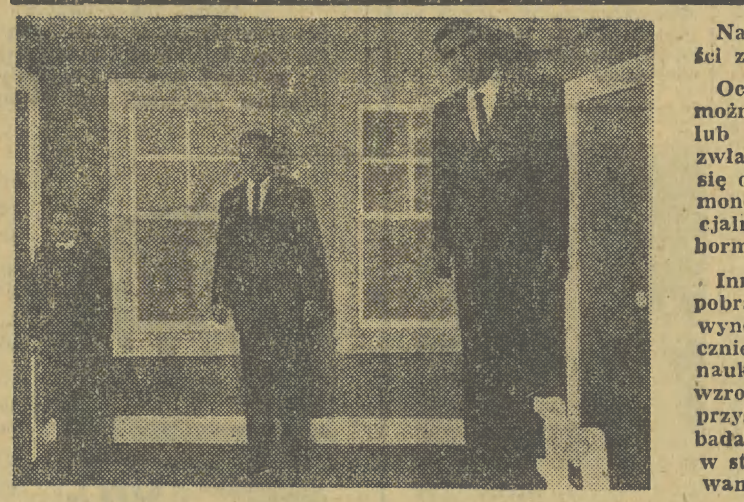
W Szwecji opatentowany został nowy sposób aromatyzowania tytoniu, który zapewnia papierosom trwałe utrzymywanie substancji zapachowych. Esencje aromatyczne, o zapachu miodu, cytryny, a nawet whisky zamknięte są w mikroskopijskich kuleczkach z plastyku, które mają ścianki o grubości nie większej niż tysięczna część milimetra. Aromat nie paruje podczas przechowywania papierosów i uwalnia się dopiero podczas palenia. Ale czy plastik nie okazałby się szkodliwy dla płuc? Bo wymalować sam podobno nie pali...

„RUBIN” OGNISKOWA

Nowy model radzieckiego aparatu fotograficznego „Zenit-6” został wyposażony w obiektyw o zmiennej ogniskowej, zwany popularnie „gumowym”, ponieważ może rozciągać pole widzenia. Obiektyw „Rubin 1-C” ma ogniskową zmienną od 37 do 80 mm.

PILZNER Z AUTOMATU

Automaty do sprzedaży swego słynnego Pilznera zbudowali konstruktorzy CSRS. Mechanizm po wrzuceniu monety wydaje butelkę pojemności 0,5 lub 0,7 litra i w razie potrzeby wydaje również resztę. Urządzenie daje się przystosować do monet różnego rodzaju, gdyż następuje automatycznie zamierzenie wyko-



MEDYCINA

Kłopoty ze wzrostem

MEDYCINA

Coraz częściej zdarza się, że wśród szukających pomocy lekarskiej spotkać można rodziców — którzy są zaniepokojeni zbyt gwałtownym „skokami” wzrostu ich dzieci. Spytają się wtedy pytania, co czynić — żeby powstrzymać ów pęd w górę, który nie raz wydaje się czymś anormalnym? Jakże bowiem wytłumaczyć sobie fakt, że chłopiec 14-15-letni o docierającej jeszcze sylwecie, chudy jak rzelina — zaczyna spoglądać z góry na rodziców, przewyższając ich już w tym wieku o kilka lub kilkanaście centymetrów? Co będzie za parę lat? Czy ten nagły przypływ wzrostu nie odbije się szkodliwie na ogólnym rozwoju dziecka?

Zaś — z innych względów — zaniepokojone matki, martwią się o... zamąpójście nazbyt wyrosłego dziewczęta.

Jak widzimy, kłopoty z tego tytułu mają różny wymiar. Ale, czy w ogóle są to kłopoty uzasadnione? A także, czy medycyna może i powinna wpływać na zahamowanie — nawet nadmierne — procesu wzrastania człowieka?

Najczęściej słyszy się zdanie, że przecież istnieją możliwości zastosowania leków hormonalnych.

Oczywiście, jest sprawa bezsporna, że — teoretycznie — można przy pomocy hormonów wpływać na przyspieszenie lub hamowanie wzrostu. Nauka poczyniła na tym polu, zwłaszcza ostatnio, ogromne postępy. Przede wszystkim udało się określić uczony pochodzenie i rozróżnienie działań hormonów, „produkowanych” w organizmie ludzkim przez specjalne gruczoły. Między innymi — medycyna odkryła tzw. hormon wzrostu.

Inna rzecz, że doświadczenia laboratoryjne wykazały, iż pobranie tego hormonu np. z ciała tysiąca zmarłych ludzi — wynosi zaledwie 1 gram! Jest to zbyt mało, żeby móc skutecznie przeprowadzić kurację „wzrostową”. Ale, od r. 1962 — nauka dysponuje znajomością składu chemicznego hormonu wzrostu, co daje jej możliwość syntetycznej produkcji (w przyszłowiej próbowe). Być może, po ukończeniu dalszych badań i udoskonaleniu chemiczno-technicznych — lekarze będą w stanie przy pomocy owego hormonu regulować skomplikowane problemy ludzkiego wzrostu. Jednakże, nie ma tu bla-

Stanisław Peters

Malthus w erze kosmicznej



Od wydania głośnej rozprawy Malthusa, nad ludzkością zaczęto widmo katastrofy głodowej. Ten fanatyczny widział w dalszym zwiększeniu się liczby ludzi na świecie nieuchronną przyczynę zagłady większości rodzaju ludzkiego. A przecież przyrost ludności w roku 1803 (rok wydania rozprawy Malthusa) był w stosunku do czasów nam współczesnych śmieśniznie niski, wynosił bowiem w Anglii zaledwie 130 tys. osób rocznie. W sto lat później, podskoczył do 350 tys. osób. Jakie hoverskopy smutby dzisiaj Malthus, gdy liczba ludności na świecie wzrosła do 3 miliardów, a wszystko na to wskazuje, iż do roku 2000 osiągnie cyfrę 6, a może nawet 6,5 mld.

Mimo tak gwałtownego wzrostu liczby ludności od roku 1803, mimo głodowania milio-

nów ludzi w różnych częściach świata, teoria Malthusa całkiem się zdawała — a miejsce pesymizmu zajmuje coraz częściej optymizm. Jest to zasługa nauki, która wykazuje w sposób przekonujący, że można zapewnić dostateczne wykorzystanie o wiele większej liczby ludności i wskazuje drogi zwiększenia produkcji żywnościowej. Podstawowym warunkiem jest przernaczenie na ten cel odpowiedniej sumy energii i funduszy przez wszystkie państwa.

Obrzynie rezerwy żywnościowej. Podstawowym warunkiem jest przernaczenie na ten cel odpowiedniej sumy energii i funduszy przez wszystkie państwa.

Obrzynie rezerwy żywnościowej tkwią np. we wroście plonów — zależnym od lepszej uprawy ziemi, od nawożenia, zwałczania szkodników, doskonalenia materiału siewnego i nawadniania. Tymczasem zaojanie rolnictwa jest w dalszym ciągu nieprawdopodobne, zwłaszcza na terenach Azji i Ameryki Płd., gdzie ciągle jeszcze królują drewniane radio, znane w państwach cywilizowanych już tylko z przedhistorycznych rysunków. Jest rzeczą wręcz niemożliwą, że w wieku statków kosmicznych, badań jądrowych i elektroniki — na 350 mln żyjących dzisiaj na świecie rodzin rolniczych, aż 250 mln posługuje się ręczną motyką lub drewnianym

plugiem, a dalsze 90 mln korzysta z żelaznego pluga, do którego zaprzęga się zwierzęta! Posługiwanie się zwierzętami pociągowymi jest zbyt kosztowne. Dzięki zmniejszeniu liczby koni i mułów w USA z 21 mln w r. 1916 do 3 mln — uzyskano dodatkowo poważną powierzchnię pod uprawę roślin, spożywalnych przez ludzi. Na świecie jest ciągle jeszcze ok. 100 mln koni i mułów, które „pożerają ludzi”. W Indiach problem zwierząt dodatkowo się komplikuje z powodu czci oddawanej „świętym” krowom, wołom i bawołom. Żyje tam 200 mln sztuk (uczciwiec uszy) bydła, które jest całkowicie nieużyteczne. Ze względu na stałe niedożywianie (post świętych krówek jest koniecznością wynikającą ze specyfiki ekonomicznej) dzieci muszą obywać się bez z mleka, a starsi — bez mięsa...

Zbyt słabo stosowanym sposobem zwiększenia produkcji są sztuczne nawozy. Żywność można dzisiaj produkować także pośrednio w kopalniach i fabrykach. Dzięki postępowi nauki możliwe stało się przekształcanie węgla, ropy naftowej, gazu ziemnego lub energii elektrycznej — w chleb. Z 5 ton węgla kamiennego można otrzymać 1 tonę

czystego azotu. Z jednej zaś tony azotu czystego, przysto produkcji stanowi równowartość 20 ton zboża! Najtańszy jest azot pobierany z powietrza atmosferycznego, które posiadamy w ilościach niewyczerpalnych. Gdyby ludzkość tak przedstawia produkcję, by osiągnąć w roku 2000-ym liczbę 240 mln ton sztucznych nawozów, można by nimi obdzielić 4 mld ha gruntów ornych całego świata łącznie z uprawą ziemi, wydartej dzwinięciom lasom i dzunglom. Pozwoliłoby to nakarmić nie 6 lecz 10 mld ludzi.

Nieprzebrane i zaledwie naruszone są zasoby żywności w oceanach. Rewolucyjne możliwości stworzyła od niedawna stosowana technika zamrażania ryb bezpośrednio po ich złowieniu. Gdy z początku XX wieku połowy światowej wynosiły 4 mln ton, obecnie wzrosły do 35 mln ton. Nauka wykazała więc, szczególnie w ciągu ostatnich lat, że obawy zagłodzenia ludności są ponne. Wyżywienie wielomiliardowych rzesz leży w możliwościach rolnictwa, przemysłu i nauki.

Ministerstwo Kultury opublikowało dane do konkursu „Wież bliżej teatru” — przystąpiło w kraju ponad 700 placówek kulturalnych. Były to domy kultury, biblioteki, kluby, organizacje młodzieżowe. Do konkursu przystąpiło również 21 teatrów zawodowych. Każda ze zgłoszonych placówek zbranzolowała 3-5 wypraw do teatru i 2-3 spotkania z ludźmi teatru. W większości konkursowych punktów powstały kluby i koła miłośników teatru, rozpoczęła się metodyczna edukacja teatralna.

Była to więc, rozpoczęta prawie dwa lata temu, próba spenetrowania wsi mającej najtrudniejszy dostęp do teatru. Przyczyną tego stanu są wiadome i zrozumiałe. I chyba w nich również w dużej mierze szukać należy źródeł popularności w gromadach teatru amatorskiego czy pedu do telewizora. Wiele stanowi również rezerwy potencjalnych widzów teatralnych. Niektórzy przy tym twierdzą, że dotyczy trych teatrów, które nie rezygnują ze swojej rangi ideowo-artystycznej i ambicji twórczych nasycałyby repertuar do możliwości percepcyjnych widzów, do przegowania i potrzeb omawianego środowiska.

Powoli przyjmuje się na wsi zwyczaj organizowania wyjazdów do teatru. Na razie głównie z terenu Bochni, Proszowic i Chrzanowa. Upowszechnienie kultury teatralnej na wsi i w małych miasteczkach trafia więc na zamówienie społeczne i stwarza — co tu dużo mówić — również i dla teatru nowe szanse społeczne.

Państwowy Teatr Ziemi Opolskiej wspólnie z Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych „zaatakował” skutecznie 48 dużych zakładów przemysłowych. W wyniku dziesiątków spektakli, przeznaczonych dla robotniczego widza, powstało na terenie Opolszczyzny 70 kół miłośników teatru, dla których teatr opolski deklaruje w bieżącym sezonie około 200 przedstawień. Teatr ten pozwala sobie gawet na organi-

zowanie premierowego przedstawienia np. w „Domu Chemika” w Kędzierzynie. Zresztą, podobnie czyni Wrocławski Teatr Rozmaitości jak i Jeleniogórski, a już szczególnie Teatr Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu oraz Teatr im. Fredry w Gnieźnie. Te właśnie teatry uzyskały najlepsze lokaty w konkursie „Wież bliżej teatru”.

Tak było w Bydgoskiem, Opatoku i w Gnieźnie. Nie tylko na terenie „podległym” z teatrem prowadzącym tzw. planową akcję objazdową. Teatrom, do których należy również i nasz teatr tarnowski. Tak było w różnych, bynajmniej nie gorszych pod względem zaniedban teatralnych od Krakowskiego, regionach.

Tadeusz Leśnicki

ZMARNOWANA SZANSA

A u nas?

Diugo szukałem kogoś, kto mógłby mi udzielić informacji na temat ministerialnej inspiracji, przydzielającej konkursowe szaty. Inspiracji, którą zresztą wsparły propagandowo dwa centralne czasopisma: „Żarzewie” — organ

głonu. Zpuszczały natomiast swoje zagony, w ramach tego samego konkursu, na teren Oświęcimia i Chrzanowa śląskie teatry zawodowe. Kraków nie wyszedł poza swoje rogatki...

Jak wskazują pewne, a w regionie jedne (choć nie doświ-



Władysław Blachut

Pragnąca literatura

„Przedstawiam sobie te czasy, gdy byłem tak zaczerpnięty książkami, że wyglądałem jak zasnęty, w głowie mojej nie było oprócz rozmyślenia o święto przeczytanej książki... Dlatego też przeżywałem mnie Pragnąca literatura.”

Ten fragment wypowiedzi St. Wyki, współautora tomu pamiętników „Młode pokolenie chłopów” obrala sobie Anna Kamińska za motto i tytuł swej nowej, wydanej nakładem LSW książki o charakterze publicystycznym, która to książka z widłami na IV Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego zastępuje na szczególną uwagę.

Trzeba bowiem obiektywnie stwierdzić, iż te pozornie luźne, jakby pisane na marginesie poetyckich zainteresowań autorki — szkice, składają się na wyjątkowo wierny i plastyczny obraz dawnej kultury ludowej, literatury ludowej i ludowego nurtu w poezji współczesnej, ukazują — „żmudna i zawiłe drogę podnoszenia się kultury ludowej do kultury narodowej, drogi kultury polskiej z takim trudem wypracowywanej swoją jednorodnością.”

Ten zawiły, pełen dramatycznych konfliktów i zahamowań proces kształtowania się wiejskiej odrębności, a następnie kolejne etapy unifikacji kulturowych traktuje Kamińska w dialektycznym

związku z rozwojem stosunków społecznych i ekonomicznych w b. Galicji, gdzie w drugiej połowie ub. stulecia pojawiają się nazwiska pierwszych ludowych twórców z prawdziwego zdarzenia, objętych etykietą „Pragnąca literatura”.

Zanim jednak autorka przedstawi czytelnikowi konferencje, dorobek i osobiste dramaty samorodnych pisarzy ludowych, wprowadzając go najpierw w zakątki krąg ludowej kultury gazetowej, podejmując niewdzięczny trud oceny działalności i zasług pełnego niekonsekwencji „biuletenu chłopskich dusz” — ks. St. Stojalskiego — w oparciu o wnikliwą analizę jego gazetki dla ludu — „Wieszcza” i „Pszczółki”.

Powiedzmy sobie, że nie odkrywa przy tym Ameryki, jako iż na ten temat sporo i uczenie już napisano, ale jej sposób podejścia do tematu wyróżnia się dużym obiektywizmem i godną uznania wyrozumiałością. I tak poddając słusznej krytyce społeczny konserwizm Stojalskiego, jego teorie solidaryzmu społecznego, klerykałizm i antysemityzm, równocześnie przyznaje mu i jego gazetkom bezsporną zasługę w budzeniu świadomości chłopskiej, w kierowaniu drogi na wieś oświecając powszechnie, w rozbudzeniu wśród chłopów nawyków czytelniczych.

Następstwem niejako ery „kultury gazetowej” na wsi będzie samorodna twórczość chłopskich autorów, przeważnie samouków, z których niedługo miał już wkrótce zaimponować luminarzom ówczesnej literatury krajowej. Przypomnijmy tu chociażby korespondującego z Kraszewskim Macieja Szarka, pierwszego chłopskiego, jeszcze pańszczyźnianego, poetę — satyryka Michała Raka, dalej długą listę chłopskich poetów i pamiętnikarzy, wśród nich najbardziej znanych Ferdynanda Kurasia i Jantka z Bugaja (Ant. Kucharczyka).

Powiedzieliśmy już, że ta historyczna część książki Kamińskiej zastępuje na szczególną uwagę. Lecz oczywiście nie wyczerpuje jej bogatej treści. Autorka zdecydowała się bowiem przekazać nam również swój osobisty osąd dorobku poetyckiego wielu znanych dzisiaj szerokiemu ogółowi autorów współczesnych (Kubiniec, Czernik, Olcha, Marzec, Płetak, Frasiak czy Ożóg), w których twórczości pobrzmiewa nuta sielskości. Również i tutaj szokuje nas Kamińska oryginalnością swoich ocen i poszerza naszą wiedzę o ich, jakże często ciekawym, warsztacie twórczym.

Olgierd Jędrzejczyk

POSAG i anegdota historii

Popatrzy na spłs nazwisk „wspomnień krakowskich z lat 1919-1939”: Ślapi, Fedkiewicz, Przybó, Wojciech Natanson, Zygmunt Młynarski, Jan Topiński, Zechenter, Zofia Polewowska, Leon Kruczkowski, Edward Rączkowski, Józef Łabuz, Janina Bogucka-Ordynowa, Józef Korcala, Ignacy Podgórski, Zygmunt Fijas, Jonasz Stern, Janina Wielińska, Julian Roth, Mieczysław Drobner, Jalu Kurek, J. A. Frasiak, Kornel Filipowicz, Antoni Olcha, Władysław Józef Dobrowolski, Zdzisław Nardelli, Alojzy Klucznik, Stanisław Zrytyński, Erna Rosenstein, Józef Siemek, Stefan Franciszek Czarniecki, Roman Jurys, Tadeusz Hołuj.

„Cyganka i polityka” — ten tytuł nazwisk autorów niech nas nie zmylimy; od pracy nad awangardowym (w sensie treści i formy) plakatem „zwrotnicowego spotkania” do celi w więzieniu św. Michała nie było zbyt daleko. Najbardziej wzrusza nas w tej książce dobra pamięć o działaczach komunistycznych tego okresu takich jak Adam Polewka, Leon Kruczkowski, Ignacy Fik, Henryk Wieliński. A przecież nie o wzruszenie idzie autorom. Oto dla pamięci współczesnych zachowano dzieła tej edycji dzieła „Biuletynu Literackiego”, „Orki”, „Zwrotnicy”, „Linii”, „Gazety Artystów”, „Wsi — jej pieśń” (by wymienić tylko czasopiśmi, dzieła tej edycji historycznej „Grupy Krakowskiej”, lewitowca — ugrupowania akademickich od „Zycia” do ZNMS cełala od zapomnienia. W końcu każdy z nas żyją-

Szturm na miejscowość kulturalnie zaniedbana trwa już od wielu miesięcy. Kontynuację się hasło „szkoła ośrodkiem życia kulturalnego”. Rozwija się akcja tworzenia klubów-kawiarni „Ruch”. Blioko tysiąc był objętych jest działalnością Woj. Przedsiębiorstwa Kin. Nie ma miesiąca, żeby nie przybywało bibliotek i czytelni. To wszystko jednak dzieje się w gromadach, wsiach i miasteczkach zakreślonych terytorialną granicą oddzielającą województwo krakowskie od innych województw i od miasta Krakowa.

Miasto Kraków jest ośrodkiem kulturalnym wybitnie rozwiniętym. Skupisko teatrów, klubów i placówek artystycznych innego typu. Skupisko kin, lokalni rozrywkowi i kawiarni. Ale to wszystkie przybytki sztuki i rozrywki zamknięte są obwodnicą plant. Potem są tylko dzielnice, których stan kulturalnego posiadania jest więcej niż skromny. A dalej, gdzie kończy się asfalt ulic i tramwajowe szyny, gdzie nie dociera światła i prądu, tam regularna komunikacja miejska — są periferie.

Rozwój kulturalny peryferii kształtuje się na specjalnych prawach i w specyficzny sposób. Po wielu latach niedostrzeżenia tego problemu w ogóle, postanowiono „spłacić dług” na peryferiach powstały świetlice tzw. środowiskowe. Ich praca przeważnie czasowo absorbowała kulturalnych działaczy, wywoływała wiele dyskusji, była tematem modnym i chętnie podejmowaną.

Dzisiaj już mniej się o tych sprawach mówi i pisze. Uroczystości inauguracyjne minęły, świetlice żyją własnym, bardzo ograniczonym zasobem możliwości. Ich działanie w zasadzie nie wykracza poza schemat świetlicowego bytowania. Choć i tu przecież skala jest ogromna. W tej skali jednak, świetlice peryferyjne zajmują miejsce upośledzone na skutek podziału administracyjnego i terytorialnej przynależności. O ile lepsze możliwości mają świetlice wiejskie! Wygląda to na paradoks, ale weźmy choćby tylko możliwości importowe: a

Tadeusz Kwiatkowski Rozmówki filmowe

M. U nas o filmach dżubersyjnych mówi się jak o jakichś wydrzeniach. Na Zachodzie w tej chwili trzygodzinny seans filmowy staje się powoli obowiązującą miarą ponowienia. W Związku Radzieckim nakreślono również sporo tych, jak to u nas się mówi, „gigantów”.

J. Właśnie pokazał się nowy film Aleksandra Stolpera. Film, który poprzedziła szeroka fama, dzieło nagrodzone najwyższą premią na ostatnim Festiwalu w Karłowach. Film. I muszę ci powiedzieć Malgorzata, że często dziełami nagrody przyznawane na różnego rodzaju festiwalach, tym razem jednak przyznaje, jury nie popełniło pomyłki. „Żywi i martwi” to film znakomity. Wielka wzniosta epopeja wojenna opowiedziana prosto i szczerze. Pamiętasz filmy na ten sam temat sprzed lat dziesięć? Slogany, patos, zafajzowane fakty. Tu mamy do czynienia z prawdą historyczną podaną bez ostonek. Odurót. Cóż może być tra-



Jerzy Bober

TEATR

K I J w »przestojowym« mrowisku...

Kto jak kto, ale właśnie recenzent teatralny — najłatwiej spośród tzw. ludzi z zewnątrz stać się powodem dyskusji w kręgach SPATIFU.

Sprawa może być, jak zaznaczyłem drażliwa — i to zarówno dla zespołów artystycznych w różnych teatrach, jak też dla samych dyrekcji owych placówek. Drażliwa, oczywiście wtedy, gdy rozpozczlibyśmy rozmowę na temat tzw. aktorów przestojowych, a więc tej części artystów — którzy, choć figurują na listach plac i są zobowiązani do wykonania „norm pracy” — wykonują je zadziwiająco rzadko, obsadzani np. w jednej sztuce na cały sezon.

Rzecz prosta, zdaje sobie sprawę z tego, że przeszkoda w wykorzystaniu aktora na scenie może być jego wiek, chorowitość, albo wreszcie tak zastawiony repertuar, który nie uwzględnił em-plo i (a więc wszystkich charakterystycznych cech) danego artysty, jakże decydują o przydatności do roli i o uwzględnieniu w obsadzie realizowanej pozycji sceniczej.

Wiem również, że każdy teatr musi sobie zagwarantować możliwość licznego zespołu aktorski, aby w razie konieczności za-stępstwa i swobodę doboru artystów przy obecnych i przyszłych planach normalnej działalności — nie naraził swojej produkcji na przykre niespodzianki i zahamowania z powodu braków „zaplecza osobowego”.

Zresztą, można by wylizczyć więcej uzasadnionej przyczyn, dla których zawsze zdanie się logiczne motywy — usprawiedliwiają rozmaite miary częstotliwości występów każdego członka w każdym zespole scenicznym.



Wice zespoły estradowe systematycznie objeżdżające teren województwa, kina i teatry objazdowe, wystawy i wiele innych.

Świetlice na odległych krańcach Krakowa tych możliwości nie mają. Nie są objęte akcją objazdową, bo nie są tzw. terenem. Kina, teatry, estrada itp. nie mają tego w planie. Wyjazd np. do Toń czy Witkowice nie byłoby wyjazdem, bo... w granicach miasta Krakowa nie przysługują diety instytucjom w Krakowie osiadłym. Nawet akcja zakładania klubów-kawiarni omiędzia te przedzielne połacie miasta. W rezultacie bliskość Krakowa nie przyspiesza rozwoju kultury tych terenów — działa raczej hamująco.

Nie proponuję tu żadnej rewolucji w dziedzinie objazdowej. Ale wydaje się, że nie można też załatwić wszystkiego stwierdzeniem: „mogą w każdej porze dnia dojechać do centrum Krakowa i korzystać z tego dóbr kulturalnych”. Mogą — to oczywiście — ale nie mają ochoty. I to jest właśnie wytyczną kierunkiem działalności kulturalnej. Chodzi o to, aby rozbudzić zainteresowania, a potem wyrobić nawyki. Może warto sięgnąć do zorganizowanego systemu wyjazdów do placówek kulturalnych Krakowa? Co prawda i tu teny województwa mają lepszą sytuację — więcej funduszy, więcej możliwości, choćby za pośrednictwem naszych instytucji turystycznych takich jak np. „Gromada”, która organizuje nie tylko przewozy, lecz również wycieczki z programem uwzględniającym potrzeby kulturalne. Kierownicy świetlic na peryferyjach takich możliwości nie mają, są zdani na autobus MPK i własne siły.

Istnieje hasło „miasto — wsi!” polegające na łączności, patronatach, pomocy i innych kontaktach. Czy nie można by było podjąć hasła „miasto — peryferiom!”? Istnieją już pewne próby tego typu łączności, takie chociażby jak patronat popularnej pary aktorskiej „Gzymśków” nad świetlicą na Krowodrzy. Jest to jednak kropla w morzu potrzeb i zaledwie nikła cząstka możliwości, jakie kryją się za rozszerzeniem hasła na całe instytucje lub zakłady pracy. Sądzę, że warto się nad tymi sprawami zastanowić.

Toteż nie jest celem tego artykułu statystyczne wylizczanie, poparte konkretnymi nazwiskami np. krakowskich aktorów — którzy w tym sezonie, albo od kilku sezonów tylko sporadycznie ukazują się na afiszu, zapowiadającym coraz to nową premierę.

Nie chodzi także o jakieś generalne zmiany w obowiązujących tu przepisach i umowach. Te zagadnienia mogą co najwyżej stać się powodem dyskusji w kręgach SPATIFU.

Problem, który jednak istnieje — dałby się chyba (choć częściowo) rozwiązać w funkcjonalnych ramach dyrekcji poszczególnych teatrów. A ma ów problem, z grubszą biorąc — dwa oblicza, ściślej związane z terenem działania scenicznych placówek, czyli w Krakowie.

OBLCZE PIERWSZE, to — wykorzystanie sporej liczby nie grających aktualnie aktorów — w sztukach nieskomplikowanych, małoobsadowych i mogących obejmie się bez nowej oprawy dekoracyjnej (przy uwzględnieniu „remanentów” magazynowi) — aby podjąć pracę w nę, a przecież społecznie potrzebną i kulturalnie upowszechniającą akcją obsadzenia peryferii Krakowa.

Nic zatem nowego Wysłęk też nie największy, a korzyść — ogromna. Nie rozumielem tego, że skoro już nie raz projektowano te akcję — nikt nie spróbował jej całkowitej realizacji w najprostszym, zdawałoby się, sposób. Mówiąc zaś o korzyściach społeczno-kulturalnych, nie można zapominać o jeszcze jednym, ważnym przeciwie aspekcie tej sprawy: o utrzymaniu w pełni i w sprawności warsztatowej przestojowego artysty, który mógłby systematycznie pracować nad swoim rozwojem aktorskim. Często tzw. ogon w sztuce na dużej scenie nie daje żadnych satysfakcji, a powierzenie komuś większej roli na mniejszym odcinku, który wie — czy nie stałoby się odkryciem indywidualności, lub po prostu stwierdzeniem przydatności w zespole.

Naturalnie, taka ekipa peryferyjna również dobrze mogłaby występować na wielu scenach podczas wolnych dni różnych teatrów. W Krakowie i Nowej Hucie. Znowb bez obciążenia budżetowych (diety). Zaś na zasadzie samowystarczalności, czyli dobrej organizacji — włączenie się tego rodzaju grupy w niewielki kurs objazdowy po niektórych miejscowościach województwa — także nie byłoby czymś mało wykonalnym i nieopłacalnym.

OBLCZE DRUGIE zagadnienia, bardziej skomplikowane — wymagałoby dobrej woli oraz zgodnego porozumienia kilku dyrekcji teatrów. Zdarza się bowiem, że i wybitni aktorzy — z uwagi na pozycję repertuarową — również podlegają prawom przestojów w pracy. Natomiast inne, nie macierzyste sceny chętnie skorzastałyby z gościnnych występów tych artystów — gdy sytuacja obsadowa nie pozwala im zagrać interesującej w danym momencie sztuki.

Czy także „pożyczki” są możliwe? Czyż bogale tradycje gościnnych występów aktorskich poszły w zapomnienie? Nawet nie sięgam tu po przykłady wymiany pomiędzy miastami teatralnymi, choć i to byłoby do przeprowadzenia. Ale na początek wystarczyłaby próba „pożyczek” w obrębie samego Krakowa.

Byłby już najwyższy czas, żeby nie ulegać skostnieniu, żeby — i od tej strony — rozruszać środowisko aktorskie, a co za tym idzie — życie kulturalne miasta. I nie popierać „przestojowej” sytuacji wśród aktorów, których liczby przedziwny widz teatralny Krakowa — ani się domyśla...

Jadwiga Andrzejewska PERYFERIE



główniejszego aniżeli kłeska. Armia, dziesiątkowana, rozbita, głodna, cofająca się poprzez zgłiszca własnego kraju. Stolper odsłonił przed naszymi oczami realistyczny obraz pierwszej fazy wojny roku 1941.

M. Czy nie uważasz, że jest to przede wszystkim zastuga Simonowa, autora powieści, z której Stolper napisał scenariusz?

J. Simonow był oczywiście bezpośrednią przyczyną powstania tego filmu. Ale film a film — to wielka różnica. Stolper przenosił na ekran te niewyrażalne treści, które dają obraz i dźwięk, a które literatura są rzeczy przedziwne nad omówienie. Na szerokim ekranie przeżywamy niejako osobiste tragedie bohaterów Simonowa. Stolper potrafił zaangażować widza w uczestnictwo w zdarzeniach, jakie ugrał z obszernej powieści.

M. O aktorach trudno powiedzieć coś nowego. Są jak zwykli: doskonali. Czasem aktorzy radzieccy bywają zanadto teatralni, zanadto drobiazgowi w przekazywaniu nam swych przeżyć, w „Żywych i martwych” można tylko podziwiać oszczędność ich ekspresji. Naprawdę świetny film!

Bezpretensjonalność to także zaleta — zwłaszcza w tego rodzaju programie reportażowym, jak np. reportaży. Reportaż z małego miasteczka, które może być typowym obrazem społecznego awansu prowincji w naszym dwudziestoleciu.

Właśnie taki chyba cel zakreślił sobie twórca audycji ze Szczecina „Takie sobie Miastko”. Przy czym miastko nie jest tu bynajmniej neologizmem zdrobnienia od słowa miasto. To po prostu nazwa miejscowości powiatowej w Koszalińskim, siedziby jednej z ciekawszych fabryk galanterii skórzanej na skale górnopolskiej, a nawet — eksportowa.

Wszystko byłoby piękne, gdyby bezpretensjonalność owej relacji reporterskiej z Miastka — nie utonąła w braku pretensji do szukania nowych (choć wystarczyłoby tu znalezienie tylko prostych i odświeżających gatunek kronikarski) form telewizyjnego opowiadania. Niestety, reportażysta posługiwał się techniką, niejako bez zdobywcy postępu technicznego w tym zakresie. Schemat gotni schemat. Setki podobnych odkryć małych miasteczek — „produkuje” serwis informacyjny Dziennika TV. Aż do znużenia.

I tak, jak niegdyś sam Dziennik był atrakcją, złożoną z obrazów — obecnie te obrazy znikły, nabrały cech kopiowania siebie i ludzko (tytuł, że z gorszym komentarzem) przypominały kolejne odcinki Polskiej Kroniki Filmowej. Co łatwo porównywać — jeśli jedne i drugie pozycje są składają bezpośrednio z sobą.

Według takich recept spozrządza się większość reportaży. Ambicja tzw. terenu ograniczają się prawie wyłącznie do zasygnalizowania kolorytu lokalnego. Rozmowy i wypowiedzi — czerpane są głównie z ust dyrektorów, przewodniczących etc. Przeważa program reporterzasiada przy biurku, lub stoi — na tie widoczku z

LISTY DO PANI T

opisywanej miejscowości, czy zakładu pracy — i jak dyrygent, powołuje do głosu poszczególne części partytury słowno-filmowej. Zawsze gdzieś tam przerwie się taśma tele-kina, komentarz nie nadają, albo wyprzedzi serię widowisków — referacji będą gładkie lub chropowate — a większą część audycji zajmą plansze z nazwiskami osób, które uprawiają niewdzięczną „twórczość” reportażu TV.

Wydaje się, że jednak nie wystarczy szczerze choć zademonstrowana na telewizyjnym ekranie temat, czy innego tematu reportażowego. Trzeba mieć pomysł i umiejętność przedobreczenia go w odpowiedni, nie szablony kształt. Ba...

Drugą stroną medalu (nawet nie olimpijskiego) jest radosna forma pretensjonalności. Radosna, gdyż przeważnie uprawiana na gruncie rozrywkowym. Klinicznym przykładem radosnych nieporozumień była tzw. część artystyczna spotkania z naszymi olimpijczykami w Sali Kongresowej PKiN. Po jednej stronie mistrzowie i uczestnicy igrzysk w Tokio, po drugiej — mistrzowie estrady. Prowadzący znanego sportu, że s t a r y m i wynikami nie uzyskuje się na ogół zwycięstw. Stare wygi estradowe również musiały doznać porażki w starciach, ogranych tekstach — za to z brzydką skłonnością do taniej kokieterii.

Aż przykro było słuchać niedowolnych monologów Dymyś, pobawionej błyskotliwości kharabawej konferansjerki Wiktorczyka, kłesko dobranej tekstu Janowskiej, grubo przedolimpijskich piosenek Wojnickiego i niewokalnych popłów Rolskiej udającej uczenicę. Nie dziwnego, że swobodny zazwyczaj i świetny sprawozdawca sportowy, Tomaszewski — czuł się nieswojo i sztywno. Toteż najlepiej wypadły ewolucje gimnastyczne „wypoczązników” na imprezę zawodniczą. Ba...

Dziwny tydzień. Teatrowi TV i reż. Szafiańskiemu nie udało się, pomimo doborowej obsady (m. in. Mikołajskiego, Dmochowski, Pawlicki, Mazurkiewicz, Gogolewski, Janusz, Białoszczyński) sprostać adaptacji telewizyjnej znanej sztuki Treniewa „Lubow Jarowaja”. Pamiętając świetny spektakl teatralny Dąbrowskiego z Jaroszewską w Krakowie, trudno się było polapać w okrojonych wątkach dramatu, dodałkowo — choć być wyrażniejszego sensu — cwiartkowym przerywnikami „dumek” (zresztą pretensjonalnie śpiewanych przez młodą, ale słabą głosowo aktorkę). I na nie dobra gra Mikołajskiego, Mazurkiewicz, Gogolewski, Janusz, Dmochowski, Wojciechowski. Widowisko, wstrząsające dramatyzmem — nie wstrząsało. Choć powinno. Ba...

Co? — gdzie?

SAMOLOT CONTRA ZOLW

Lotnisko Mojale na granicy Keni i Etiopii ma jedyną w swoim rodzaju kłopot: stało się ulubionym miejscem wypoczynku żołwi. Specjalnie liczone plażują one w ciągu dnia na pasach startowych, utrudniając pilotom pracę i psując nerwy do reszty.

W praktyce pilot samolotu skazany na lądowanie w Mojale musi wykonać przed nim kilka okrążeń nad samym lotniskiem z jak najbliższym rykiem silników. Żółwie podobno boją się tego rodzaju akustycznych efektów i odstępają chwilowo miejsc maszyn, co prawda w zówtim tempie.

Innego sposobu, jeszcze nie wymyślono. Zdarzyło się natomiast sporo nieprzyjemności przy lądowaniu na Kaukazie, jedynie Osetyni są ludem trąbkami wywodzącym się z pnia sarmackiego.

W języku osetyńskim słowo „lag”, zbieżne z naszym „lach”, oznacza człowieka, mężczyznę, wojownika. Potomkami Sarmatów i przodkami Osetynów byli Alanowie, których część rzeczywiście przeszła przez południowe ziemie polskie w czasie wędrowki ludów. Mickiewicz skrupulatnie wyszukiwał na obszarze Polski nazwy miejscowości z rdzeniem „lech”, „lach”, i „lag”, co świadczyło o tym, że niegdyś związane one były z przebywaniem w nich kaukaskich wojowników. Zbierał także podobnie brzmiące nazwy miejscowości, gór i rzek na Kaukazie.

TRUDNO nie nawiązać do Mickiewicza, kiedy dociera się do najdalszych zakątków Osetii i odnajduje w górach wspomniany przez niego aul Ladz, uważany na dobitkę przez Osetynów za stolicę dawnego państwa Alanów. Góruje on



MICKIEWICZ był bez porównania lepszym poetą niż historykiem. Mało kto wie, że w wykładach, głoszonych z katedry „College de France”, rozwijał on myśl, iż Lechici byli wojownikami kaukaskimi pochodzenia sarmackiego, przybyłymi na ziemie polskie przez Karpaty.

Historiografia polska zrezygnowała z poszukiwań naszych protoplastów na Kaukazie, jednak przyjemna jest myśl, że pod kaukaskim Giewontem odnaleźć można mitycznych przodków. Zwłaszcza, że wśród narodów od wieków zamieszkujących na Kaukazie, jedynie Osetyni są ludem trąbkami wywodzącym się z pnia sarmackiego.

W języku osetyńskim słowo „lag”, zbieżne z naszym „lach”, oznacza człowieka, mężczyznę, wojownika. Potomkami Sarmatów i przodkami Osetynów byli Alanowie, których część rzeczywiście przeszła przez południowe ziemie polskie w czasie wędrowki ludów. Mickiewicz skrupulatnie wyszukiwał na obszarze Polski nazwy miejscowości z rdzeniem „lech”, „lach”, i „lag”, co świadczyło o tym, że niegdyś związane one były z przebywaniem w nich kaukaskich wojowników. Zbierał także podobnie brzmiące nazwy miejscowości, gór i rzek na Kaukazie.

TRUDNO nie nawiązać do Mickiewicza, kiedy dociera się do najdalszych zakątków Osetii i odnajduje w górach wspomniany przez niego aul Ladz, uważany na dobitkę przez Osetynów za stolicę dawnego państwa Alanów. Góruje on

Ryszard Badowski

ZSRR

ZIEMIA mitycznych przodków...

nad kotłina, w której sto lat temu żyło blisko 20 tysięcy ludzi. Dostęp do niej broniły wąskie wąwozy, nad którymi wznosiły się kamienne wieże strażnicze i bojowe. Wiele tych wież, przypominających średnio-wieczne zamki, zachowało się do dziś w górach Osetii.

W aule Ladz mieszka jeszcze kilka rodzin górali, podobnie jak w sąsiednich, opustoszałych wioskach. Większość mieszkańców kotłiny przesiadła się na równinę — część po przyłączeniu Kaukazu do Rosji i zakończeniu krwawych wojen plemiennych u podnóża gór, reszta po Rewolucji Październikowej, która osetyńskim góralom dała upragnioną ziemię.

Z aulu Ladz oraz z sąsiednich wiosek ludzie wędrowali za chlebem do rosyjskich guberni, do Turcji i dalej na południe, do Kanady i Stanów Zjednoczonych.

GÓRY nie mogły wykarcić mieszkańców, dlatego Osetyni uciekali. Dziś zaczyna się ich powrót do opuszczonych wąwozów — po wysokiej zarobku, po pracę w przemyśle. W wozie Kutatyskim, u stóp aulu Ladz, znaleziono bogate pokłady cynku, ołowiu, miedzi i rzadkich metali. Robotnicy drążą kopalnie w zboczach skalnych. Pną się do góry ruszając zakłady wzbogacania rud. Tuż obok powstaje osiedle robotnicze typu miejskiego — z gazem, wodociągami i elektrycznością. Wleciały w powietrze zapory skalne, broniące dostępu do serca gór. Tam, gdzie koniom zawiązano oczy, aby nie spadły ze strachu do przepaści, przejechał dziś można samochodem. Maszyny układają asfalt na szerokiej drodze, biegnącej nad burzliwą górską rzeką Fiadon.

Trudno zatem dumać w górach Osetii wyłącznie o historii, gdy oko ogarnia ruiny średnio-wiecznych wież i zamków oraz ukryte w ich cieniu auly jednocześnie z panoramą wielkiej budowy. Historię dawną wypiera historia najnowsza.

MALEŃKA Osetia okryła się rzadką chwałą w minionej wojnie przeciwko faszystom, Republika, licząca niespełna pół miliona mieszkańców, dała Związkowi Radzieckiemu 53 Bohaterów ZSRR i 22 generałów. Odżyły w niej tradycje wojowniczych dziedziców, nie puszczających wrogów płazem najścia na swój kraj.

W październiku 1942 roku dywizje hitlerowskie dotarły do Osetii. Walki toczyły się w wrót stolicy republiki górali — miasta Ordżonikidze. Stąd rozpoczęła się odwrót z Kaukazu pancernego korpusu von Mackensena.

Kawaleryjsko-pancerna armia, dowodzona przez 2-krotnego Bohatera ZSRR, generała-pułkownika Piljewa, doszła do Wisły, brała udział w walkach o Rumunię, Węgry i Czechosłowację. Generał-pułkownik Chetagurow zdobywał cytadelę poznańską. Generał-pułkownik Mamsurow wyzwalał Krosno. W walkach powietrznych nad Polską odznaczył się Bohater Związku Radzieckiego, generał-major Dzusow.

Z ZIEMI mitycznych przodków przybyli do nas 20 lat temu prawdziwi potomkowie Sarmatów, którzy niegdyś podarować nam mieli krew, płynącą w naszych żyłach. Niemal krew osetyńskiej wiślą, tym razem naprawdę, w naszą ziemię.

Znaczenie samochodu i przemysłu samochodowego w Stanach Zjednoczonych jest powszechnie znane: jest to narodowy artykuł i przemysł nr 1. Kształtuje w olbrzymiej mierze oblicze (nawet kulturalne i obyczajowe) całego kraju, przede wszystkim zaś — jego ekonomię. Przemysł samochodowy znajduje się niejako w węzłowym punkcie gospodarki amerykańskiej; zaopatruje go, jako główne odbiorcę, ponad trzydzieści różnych innych gałęzi przemysłowych, jego „cztery kółka” dają z kolei pracę i chleb milionom zatrudnionych w przemyśle naftowym, w dystrybucji benzyny, w usługach motoryzacyjnych, pośrednio również w budownictwie drogowym i innym. Jeśli słynne powiedzonko byłego ministra obrony USA i byłego prezesa „General Motors”, Ch. Wilsona, iż „co jest dobre dla „General Motors”, nie może być złe dla Stanów Zjednoczonych” było nieco cyniczne, było też niewątpliwie nie pozbawione realizmu.

Od kilku lat również w Europie zachodniej przemysł samochodowy awansuje szybko do roli przemysłu narodowego nr 1 na wzór amerykański, zwłaszcza jeśli chodzi o kraj Wspólnego Rynku, które w 1981 roku dawały 10 proc. światowej produkcji samochodów, a 1963 r. już ponad 30 proc.). Łącznie z W. Brytanią produkcja samochodów w Europie zachodniej dorównuje amerykańskiej, aczkolwiek potencjał wytwórczy w USA jest jeszcze większy. Poza tym należy pamiętać, że wagowo i wartościowo, a nie w jednostkach mierzona produkcja amerykańska jest ciągle jeszcze o wiele, być może aż dwukrotnie, wyższa. Zachodnio-europejski przemysł samochodowy od dawna już przy tym wyprzedził USA w eksporcie: amerykański przemysł samochodowy są z reguły zbyt kosztowne, w cenie i eksploatacji, nie dorównują również europejskim, jeśli chodzi o nowoczesność rozwiązań technicznych i estetycznych.

Krzysztof Wolicki

USA

Samochodem po rynku

MIEDZYKONTY-NENTALNA WOJNA KONCERNÓW

Z względu na rosnące znaczenie zachodnioeuropejskiego przemysłu samochodowego jest sprawą nie małej wagi, kto właściwie przemysłem tym rządzi i jakie są perspektywy rozwojowe tej „struktury władzy”. Otóż stopień koncentracji w przemyśle samochodowym należy do najwyższych w całej gospodarce — przy czym rósł wraz z wzrostem całej gałęzi, podobnie jak w USA. W Niemczech zachodnich, w Wielkiej Brytanii i we Francji niemal całość produkcji przypada na cztery główne koncerny każdego z tych krajów, we Włoszech jeden „Fiat” daje aż 90 proc. samochodów.

Zdawać by się więc mogło, że takim potęgą nie jest w stanie zagrozić. Mimo to w prasie zachodnioeuropejskiej, zwłaszcza francuskiej, która pod wpływem gwałtowności jest szczególnie wrażliwa na przejawy ekonomicznej dominacji USA, mnożą się alarmy i ostrzeżenia przed amerykańską ofensywą na zachodnioeuropejski rynek samochodowy. Rzecz przede wszystkim w tym, że „Grenada”, czyli królestwo 13 wielkich koncernów samochodowych Europy, jest prawdziwie potężną twierdzą, ale w „Grenadzie zaraza”, z tych 13 koncernów stanowią całkowitą lub niemal całkowitą własność amerykańską („Ford” w Anglii i w NRF, „Vauxhall” — General Motors w Anglii, Opel-Generał Motors w NRF i „Simca”, w 63 proc. własność „Chryslera” we Francji). Łącznie kapitał amerykański dysponuje 27 proc. produkcji samochodów na Wspólnym Rynku i ponad 40 proc. w Anglii. Co więcej, kapitał ten kontynuuje swą ofensywę, zarówno w formie wykupu dalszych fabryk, jak i poprzez bezpośrednie inwestycje. Tak

LEPIEJ PÓZNO...
Na starym rynku miasta Rouen we Francji, gdzie została spalona na stosie Joanna d'Arc, ma stanąć w niedługim czasie jej pomnik...

„SMOK” CZYSTOŚCI
W Anglii stała się ostatnio sławna niejaką pani Grace Ivy Howell zyskując miano „smoka domowego”. Mimo milego raczej imienia, osoba ta zadawała wyszukane tortury swemu mężowi i dzieciom, i to w imię... czystości. Pani Howell wstaje co noc, by szorować, froterować i odkurzać mieszkanie. Temu przychyłowi domowej energii towarzyszą dźwięki radia, nastawionego najgłośniejszemu, jak się tylko da.

Rodzina pani Howell musi wchodzić do domu tzw. wejściem kuchennym, trzymając buty w ręku, by nie zniszczyć olśniewających posadzek. Doszło do tego, że mąż „smoka czystości” wolał spać w samochodzie, niż we własnym łóżku. Swą gehennę opowiedział przed sądem do którego zwrócił się o rozwód po 32 latach małżeństwa. Dziennikarzom oznajmił, że kur nabrał dla niego niezwykłego uroku i że odtąd będzie się miał na baczności przed „dobrymi wróżkami domowego ogniska”.

ODMŁADZAJĄCA KURACJA DLA RÓŻ
Francuskie kwiatarki taki podają przepis na ożywienie wędnych, „omdlących” róż: obciąć skośnie łodygi, skracając je o jakieś 4 cm i zanurzyć je mniej więcej w dwa trzecie długości w garunku lub kubek napelnionym gorącą wodą, o temperaturze 70 stopni. Po 10 minutach wyjąć różę, znowu obciąć o kilka centymetrów łodygi i przez 5 minut trzymać je w wodzie bardzo zimnej. Podobno różę po takiej kuracji odmładzającej wyprostowują się, nabierają świeżego wyglądu.

SWIATOSŁAW RICHTER I ZABYTKI
K oncertując w czerwcu we Francji — słynny radecki pianista zwrócił uwagę na, służącą obecnie za skład narzędzi, piękna, zabytkowa XIII-wieczna szopa, znajdująca się przy dawnym opactwie Marmouler koło Tours.

WĘDRÓWKI PO KRAJACH

OBYCZAJE i obyczajki



Zawstydzony takim, niezrozumiałym dla cudzoziemca, nieposzanowaniem cennych zabytków, władze miejskie zdecydowały, że odtąd zabytkowa budowlana służba będzie za miejsce, gdzie odbywać się będą koncerty. Za-inaugurował zaś je sam Swiatosław Richter.

KANINY ZASTĘPUJĄ... PODŁOGI
Z a granicą, m. in. w eksperymentalnym budownictwie fadzieckim, coraz większe zastosowanie znajdują nowe tkaniny podłogowe jako materiał wykończeniowo-konstrukcyjny. Są to dywany runowe na podłożu z lateksu lub syntetycznego kauczuku. Układane są wprost na konstrukcji żelbetowej. Podłogi z tych dywanów są ciepłe, higieniczne, dobrze się czyszcza i stanowią izolatory akustyczne. Nowe tkaniny wykładzinowe znajdują głównie zastosowanie w hotelach, sanatoriach, czytelniach itp.

Z TEKI „SKANDALISTY”

Źle się dzieje w ojczyźnie futbolu

ANGLIA



Piłkarstwo brytyjskie przeżywa ostry kryzys. Nie chodzi tu jednak o poziom sportowy. Tym razem kryzys ma podłoże moralne, co tym bardziej boli angielskich sympatyków tego sportu. Od dziesięciu lat bowiem futbol brytyjski odczynał się nimbem moralnej i sportowej „czystości”, a tymczasem, jak wykazały ostatnie miesiace, kulisy brytyjskiej piłki nożnej przypominały bardziej kryminalne afery niż sport, który właśnie w tym kraju miał swoją kolebkę.

Przez używanie środków dopingujących przez piłkarzy, oszustwa, polegające na „robieniu” wyników meczów mistrzowskich, i wreszcie narastająca fala awantur na boiskach i trybunach wytworzyła swoisty klimat, w którym żaden przeciwy sport nie może się prawidłowo rozgrywać.

Zaczęło się od wykrycia głośnej w swoim czasie afery z górą planowanymi wynikami meczów mistrzowskich, co miało wpływ na wyniki i wypłaty w futbolu piłkarskim. W aferę zamieszani byli znani czołowi piłkarze i najlepsze drużyny angielskiej ekstraklasy. Zawodnicy przyciśnięci do muru uznali, że rzeczywiście brali udział w tych machinacjach. „Graliśmy lepiej lub gorzej — oświadczył jeden z znanych graczy — w zależności, jaki miał być wynik meczu. Musieliśmy to zrobić, bo w przeciwnym wypadku i tak bylibyśmy stracili miejsce w drużynie”.

Sprawa nabierała rozgłosu, ale szybko została zaizolowana. Piłkarze odwołali zeznania, właśnie zaczęła się liga i toteż, nie można było dopuścić do podważenia prestiżu tych dwóch instytucji, przynależących przecież olbrzymie dochody.

Prasa nie dała jednak za wygraną. Miała ona główną zasługę w wykryciu pierwszej afery, postarała się więc o ciąg dalszy. Oto okazało się, że piłkarze mistrza Anglii w sezonie 1962/63 — „Evertonu” — przez cały czas rozgrywek używali środków dopingujących. Aby zamaskować te poczynania i nie narażać „oficjalnie” klubowych, piłkarze przyjmowali niewinnie wyglądające piwki z rąk... dawnej królowej piłkarskiej, opiekunki klubu. W ten sposób po wyjawieniu afery działacze mogli z całym spokojem umyć ręce, oświadczając, że nie mieli pojęcia o całej sprawie. „Opiekunka klubu mogła przecież częstować chłopców cukierkami” — oświadczył jeden z dyrektorów „Evertonu”. Nikt, oczywiście, nie wierzy w te bajeczki, a prasa zaatakowała ostro trenera, pytając, jak mógł on nie nie zauważyć, skoro po kilka godzin dziennie styka się ze swoimi zawodnikami.

Dzienniki skrytykowały też ostro stanowisko Brytyjskiej Federacji Piłkarskiej. Jak się bowiem okazało, statut Federacji nie przewiduje żadnych sankcji w stosunku do piłkarzy używających dopingu (!). Obecnie, pod naciskiem opinii publicznej, postanowiono jak najszybciej uzupełnić tę lukę...

Krystyna Boergerowa

FRANCJA

OSTATNIA MANUFAKTURA

Ze słynnej rezydencji Ludwika XI, zamku Plessis 16 Tours, zbudowanego na fundamentach starej fortecy — pozostał dziś tylko niewielki fragment. Ale właśnie w ocalałej części mieści się komnaty mieszkalne króla, którego imię związane jest nierozdzielnie z pierwszymi warsztatami jedwabniczymi we Francji. W Plessis Ludwik XI przeżył ostatnie lata swego życia i tu zmarł w roku 1483.

Właściwie niewiele brakowało, aby stolicą słynnych po dziś dzień francuskich jedwabni stał się nie Lyon lecz Tours. To w Tours osiedlili się pierwsi sprowadzeni przez króla w roku 1470 włoscy tkacze. Choć w Indiach i Chinach znano produkcję jedwabiu na długie wieki przed naszą erą, to jednak do Europy sztuka ta zawitała dość późno. Na dobre rozwinąć się dopiero w XIII wieku, gdy poprzez Hiszpanię dotarł na Półwysep Apeniński.

Jeszcze jako szubrowani i skłócony z ojcem następcą tronu, obserwując karawany kupców zdążające do handlowego Lyonu z cudzoziemskimi atłasami i aksamentami — snuł Ludwik dumne plany „antymotowowe”. A cena jedwabiu równa była w tych czasach cenie złota.

Położony w obszernym parku zamek Plessis mieści dziś muzeum, poświęcone Ludwikowi XI, a także miejscowym przemysłem, przede wszystkim — jedwabnictwu.

Muzealne stare krosna wyglądają tak prymitywnie, tak „topornie”, że nie mieścił się wprost w głowie, jak można było wyczarować na nich te pastelowe bukiety na atłasie kołozur kołoz stonowej, jak uzyskiwano się owe cudownie cieniowane, polyskliwe tkaniny. Przemysł jedwabniczy na dobre zakorzenił się w Tours i w roku 1830 za panowania Franciszka I, było tu przeszło tysiąc warsztatów jedwabniczych. Żył z tego rękodziela kilka tysięcy ludzi. Dwoje

królewski przebywał w niedalekim Blois i stamtąd stale płynęły nowe obustanki.

O tym, że Tours musiało odstąpić swe „pierwszeństwo” Lyonowi zdecydował... transport. Sprawa pierwszorzędnej wagi w okresie, gdy odległość grała tak wielką rolę. Ponieważ hodowla jedwabników we Francji nie udawała się, trzeba było surowiec sprowadzać z Włoch. A Lyon był znacznie korzystniej położony od Tours. Tak się zaczął jedwabniczy exodus. Dziś podtrzymują jedwabnicze tradycje tylko dwie manufaktury...

Na kawalku białego brystolu zawiadomiono mnie, że będą przyjęta przez monsieur Roze w takim to, a takim dniu o godzinie 17,30 w Manufakturze Jedwabniczej przy ulicy Entraignes 107.

Manufaktura mieści się w parterowym budynku tuż za willą. Gdy się doń wejdzie — za drzwiami pozostaje wiek XX z całą swą techniką, szybkością. Uderza przede wszystkim straszliwy hałas owych „muzealnych” warsztatów. Stojący przy nich robotnicy bez przerwy poruszają nogą pedał, pogląga jednocześnie za sznurkiem. Prymitywna monotonia tego ruchu ma w sobie coś niesłychanie przykre, nasuwa myśl o skarażcach. Wolnołku przesuwa się perforowana taśma i wolnołku przybrywa wzorczytel, jedwabnej materii. Tutaj dopiero można w pełni zdać sobie sprawę, jakim wyzwoleniem dla robotnika stały się krosna mechaniczne!

Piętra się motki młodego, lśniącego jedwabiu o delikatnych barwach. W połączeniu z precyzyjnym trudem robotników powstają z nich wernie kople tkanin z wieków dawno minionych. Dla muzeów, dla dworów królewskich, dla milionerów.

Muzealne jedwabie, kryjące się w mroku szuflad zamku Plessis, tutaj, przy ulicy Entraignes, powstają na nowo, tworzone rękami znawców kunsztu, który pięd wieków temu obrał sobie Tours za pierwszą siedzibę.

Ala nawet tu współczesność daje smac o sobie. Coraz mniej jest na świecie ludzi mogących i chcących płacić za jedwab cenie równą złotu. Włec monsieur Roze zamierza sprowadzić kilka krosien mechanicznych, a obok motków szlachetnego prawdziwego jedwabiu coraz częściej szczyzną pojawiają się jedwab sztuczny...

townej i dodatkowo narażone na drogi transport i wysokie cla.

Prasa zachodnioeuropejska nie jest też specjalnie zainteresowana tymi zyskami. Chodzi o perspektywę, gdyż na rynkach zbytu robi się ciasno. W wyniku ogromnych inwestycji, zwłaszcza amerykańskich, potencjał produkcyjny zachodnioeuropejskiego przemysłu samochodowego osiągnie w latach 1985-86 około 10 milionów pojazdów. Już w tej chwili trwa w związku z tym „wojna cen” pomiędzy koncernami amerykańskimi a rodzinnymi („Opel” z „Volkswagenem”, „Simca” z „Renault”). Co będzie dalej? Kapitał amerykański jest o tyle potężniejszy, że taka wojna przetrzymasz, ale inną Prasa odzwierciedla obawy, którym wyraz publicznie dali już dyrektorzy zarówno „Volkswagena”, jak i „Fiata” oraz dyrekcja państwowej „Renault”. Domagają się oni, w najrozsądniejszej formie i pod różnymi pretekstami, jakiejś pomocy lub ochrony państwowego „Fiata” — do jak najwyższej koncentracji kapitału i „ogólnie-wspólnorękowej” kartelizacji w walce z ofensywą konkurentów amerykańskich. W ostatnich dniach grupa Daimler-Benz („Mercedes”), która przed paru laty opanowała już częściowo Auto-Union („DKW”), porozumiała się z „Volkswagenem” w sprawie wspólnego uderzenia na konkurencję amerykańską.

Tętnące skłaki ponadnatadowe, mimo istnienia już poszczególnych umów typu kartelowego (zwłaszcza na rynku pojazdów roboczych), wapił jest, czy apel ten będzie zrealizowany, gdyż konkurencja i sprzeczność pomiędzy np. „Fiatem” i „Volkswagenem” lub „Fiatem” i „Renault” są bodźcami jeszcze większe...

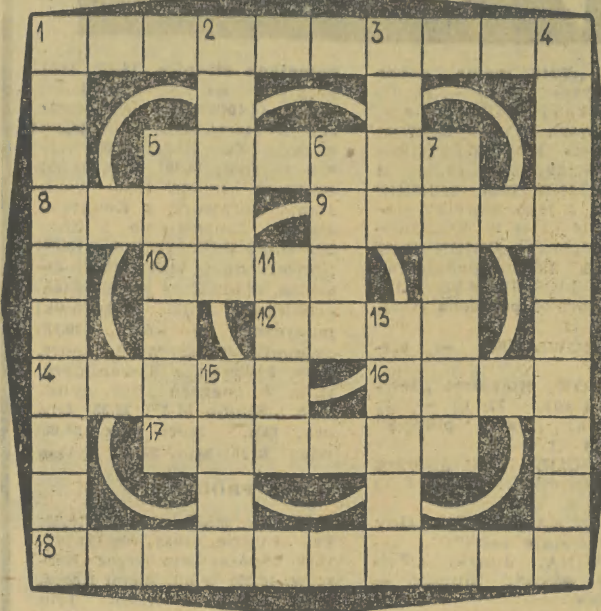
W Europie zachodniej jest czterech producentów samochodów — NRF (w 1963 r. — 2,7 mln sztuk), W. Brytania, Francja i Włochy. Ponadto własną produkcję samochodów na większą skalę rozwija jeszcze Szwecja, w innych krajach lądowej tylko zakłady montażowe.

Głębina reklama

Jedna z firm amerykańskich, zajmujących się produkcją sprzętu dla wodolazów, ustawiła na morskim dnie wzdłuż wybrzeża Kalifornii maszynę tablicę. Słone reflektory oświetlają umiejscowione na nich reklamowe hasło: „Jeśli nie możesz przeczytać tego tekstu — masz niedobry sprzęt. Zwróć się koniecznie do nas, jeśli oczekujesz, że uda ci się wypłynąć na powierzchnię”.

Ostatnie reklama w USA bardziej nawet dziwaczne przybierała postać, jeśli się teraz ktoś uparł na zdobywanie klientów pod wodą nikt mu tego nie zabroni. Pasjonować może tylko człowiek normalnego, kierującego się logiką, pytanie jak uda się przeczytać tekst tego dnia kogo jest przeznaczony? To już śródka, choć mokra tajemnica reklamowych speców amerykańskich.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. znana powieść Stanisława Dygata, na podstawie której nakręcono film pod tym samym tytułem, 5. legendarny diabeł pilnujący skarbów, 8. poręczanie na wekslu, 9. polski geograf o światowej sławie, którego nazwisko nosi lodowiec na Alasce, 10. rzeka przepływająca przez Myślenice, 12. gaz używany do odkładania wody, 14. autor „Komorników”, 16. kula bilardowa, 17. niższy brat Araratu, 18. ubezpieczenie od klęsk żywiołowych.

PIONOWO: 1. roślina ozdobna o dużych czerwonoczerwonych lub białych kwiatach, 2. duży koinierz futrzany, 3. popołyty dzień pojeźdźcy, 4. mebel rozkładany do spania, 5. bohater „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego, 6. uszkodzenie ciała, 7. materiał wybuchowy składający się z azotanu amonu, trójtlenku węgla i chloru, 11. wychowawczyń dzieci w rodzinie burżuazyjnej, 13. bojaźń, niepokój, 15. napój spirytusowy z ryżu lub soku palmowego.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 23. XI. br. w dopiskiem na kopertach „Krzyżówka z nr 272”. Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci DZIESIĘCIU KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIA „PARAGRAMU” Z NR 260 STEFAN ŻEROMSKI

WYRAZY: 1. przy-step, 2. Kuba-tura, 3. kord-ELAS, 4. metafora, 5. fant-Azja, 6. alka-Nina, 7. auto-żyro, 8. list-Ewka, 9. Gert-ruda, 10. kier-owca, 11. cera-mika, 12. wrze-sień, 13. klin-kier, 14. drab-Inka.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 260, z dnia 31. X./I. XI. 1964 nagrody książkowe otrzymują: J. Natkaniec, Krzeszowice, Daszyńskiego 10, pow. Chrzanów, B. Bublewicz, Nowa Huta, Centrum A 10/103, A. Ratyński, Kraków, Smoleńsk 25/12c, H. Mieczkowska, Kraków, Stara Olsza, Środkowa 7, J. Dobrowolski, Klucze — Apteka, A. Ostrowski, Nowy Sącz, Sienkiewicza 34, T. Wach, Kraków, Chocimska 32/3, Z. Kischnerowa, Kraków, Sebastiana 4/1, R. Plawcki, Kraków 28, os. Ogrodowe 2/37, T. Orlicz, Nowy Sącz, Długosza 44.

NAGRODY WYSYLAJEMY POCZTA.

ETAPY WIELKIEJ DROGI — wspomnienia o wojnie domowej. Wyd. MON, str. 579, cena 44 zł.

Robert C. Ruark — RÓG MYŚLIWEGO, Wyd. Iskry, seria „Naokoło świata”, str. 284, cena 20 zł. — Wspomnienia z wędrówek myśliwskich przez busz Tanganiki.

Monika Warmeńska — OSTATNIA ROZMA, Wyd. Morskie, str. 176, cena 15 zł — książka o ostatnich latach życia Stefana Żeromskiego.

Glorio Bassani — OGRÓD RODZINY FINZI-CONTINCHI, Wyd. PIW, „Klub Interesująca Książka”, str. 317, cena 23 zł. Powieść opisująca losy arystokratycznej rodziny żydowskiej w okresie faszystowskich rządów we Włoszech.

J. D. Salinger — BUSZUJĄCY W ZBOŻU, Wyd. Iskry, „Biblioteka Powszechna”, str. 230, cena 10 zł. Powieść współczesna.

Pola Gojawiczyńska — RAJSKA JABŁON, Wyd. Czytelnik, str. 431, cena 10 zł. Wznowienie znanej powieści w

NOWE KSIĄŻKI

ramach „Biblioteki Powszechniej”.
Zdzisław Wróblewski — **DOKĄD PLYNĄ RZEKI** — Wyd. Iskry, str. 284, cena 20 zł. Powieść współczesna.
M. Zarembski — **WYKONYWANIE I INSTALOWANIE TELEWIZYJNYCH ANTEN ODBIORCZYCH**, Wyd. Komunikacji Łączności, str. 122, cena 12 zł.
Osmy tomik Współczesnej Biblioteki Naukowej: „Omnia” nosi tytuł: **MASZYNA I JĘZYK** (PWN), str. 110, cena 10 zł. Jest poświęcony wybranym problemom z zakresu maszyn cyfrowych i ogólnej teorii ich organizacji. Autorem książki jest docent dr Zdzisław Pawlak, pracownik Instytutu Matematycznego PAN, specjalizujący się w badaniu maszyn matematycznych.



Teresa Truskowska

Barwy jesieni

Nad jarzębiny nad
złoto gruszek
kolor tych drzew —
słupów ognistych
powietrza, bo tak się
sycą własną doj-
rzałością
że plonąc dymią mgieł
stygających świa-
tłem
przejrzystym cieniem
aż wysoko w niebo —
Nad monet polskich to
jesieni światło
kiadące lekkie i topliwe
płomyki
na pniach zrudziałych
jak liście futerko
które w półmroku
jeszcze silniej
świeci
migając pośród
szczerbionych gałęzi

UWAGA BUDOWLANI!

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO wspólnie z **PREZYDIUM WRN — Wyd. Budownictwa, Urbanistyki i Architektury** oraz **IZBA RZEMIEŚNICZA** w Krakowie — rozpoczyna w listopadzie 1964 r., kursy przygotowawcze — (nauka w niedziele) do egzaminu mistrzowskiego i czeladniczego w zawodach: — **MURARSKIM, BETONIARSKIM, CIESIELSKIM, STOLARSKIM, MALARSKIM, ZDUNSKIM I STUJENIARSKIM.**

- Zapisy przyjmują:
- BOCHNIA** — Cech Rzemiosł Różnych — ul. Błażowa 21,
 - BRZESKO** — Cech Rzemiosł Różnych — ul. Ogrodnicza nr 3,
 - CHRZANÓW** — Cech Rzemiosł Różnych — Al. Lenina nr 26,
 - DĄBROWA TARNOWSKA** — Cech Rzemiosł Różnych — Rynek nr 2,
 - JAWORZNO** — Cech Rzemiosł Różnych — ul. Grunwaldzka nr 82,
 - KRAKÓW** — Zakład Doskonalenia Zawodowego — ul. Dietla nr 28,
 - LIMANOWA** — Cech Rzemiosł Różnych — Rynek nr 1,
 - MIECHÓW** — Cech Rzemiosł Różnych — Jedności Robotniczej,
 - MYŚLENICE** — Cech Rzemiosł Różnych — ul. Niepodległości nr 25,
 - NOWY SĄCZ** — Cech Rzemiosł Różnych — Rynek nr 11,
 - NOWY TARG** — Zasadnicza Szkoła Zawodowa, ul. Działyńskiego nr 5,
 - OSWIECIM** — Szkoła Podstawowa Nr 3 — ul. J. Krasińskiego 13,
 - PROSZOWICE** — Liceum Ogólnokształcące,
 - SUCHA** — Cech Rzemiosł Różnych — Rynek 4,
 - TARNÓW** — Cech Rzemiosł Różnych — ul. Brodzińskiego nr 5,
 - WADOWICE** — Cech Rzemiosł Różnych — ul. Dzierżyńskiego nr 5,
 - ZAKOPANE** — Cech Rzemiosł Różnych — ul. Nowotarska nr 19,
 - ZYWIEC** — Zasadnicza Szkoła Zawodowa — ul. Szkolna nr 2.

Stuchacze otrzymują komplet książek do nauki. Po kursie wszyscy zdają egzamin kwalifikacyjny przed komisją Izby Rzemieślniczej.

PRZETARGI

Spółdzielnia Pracy Rymarzy — w Krakowie, ul. L. Rydla 33 — **OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie remontu warsztatu metalowego w Krakowie przy ul. Krótkiej 4.

Zakres prac: roboty murarskie, betonarskie, stropowe, elektryczne, stolarskie i malarskie.

Termin wykonania robót do dnia 31 grudnia br. Oferenci winni składać swe oferty w kopertach zalakowanych z napisem „Remont Krótka”, do dnia 24 listopada 1964 r., w godzinach od 7 do 14, w biurze Spółdzielni w Krakowie, ul. L. Rydla 33.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 listopada 1964 r., o godzinie 9 rano, w biurze Technicznym Spółdzielni.

Podkłady remontowe są do wglądu w biurze Kier. Technicznego Spółdzielni.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również prawo odrzucenia oferty bez podania przyczyn.

Krakowskie Zakłady Wyrobów Papierowych — Kraków, Al. Słowackiego 44 — sprzedają w dniu 28 listopada 1964 r. w **WRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO** — samochód ciężarowy m-ki „Renault”, typ R21, nośność 2,5 t — cena wywoławcza 24.000 zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie zaręgu.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, instytucje i osoby fizyczne odpowiadające warunkom Zarz. Ministra Komunikacji z dnia 1 VIII 1960 r. (MP, 66, poz. 315).

Samochód można oglądać w każdy dzień roboczy w godz. od 10 do 13, w Dziale Zaopatrzenia i Transportu. K-9001

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wojewódzkie Biuro Projektów w Zielonej Górze, ul. Warskiego 24, tel. 861 — zatrudni **INŻYNIERÓW ARCHITEKTÓW, INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA ŁADOWEGO** z uprawnieniami na stanowiska starszych projektantów i projektantów. — Warunki pracy i mieszkaniowe do omówienia.

Zatrudniamy natychmiast 2 **OPERATORÓW SPRZĘTU CIĘŻAROWEGO** z uprawnieniami na dźwigi samochodowe marki „Panther” (udźwieg 5 ton).

Zgłoszenia prosimy kierować Biura Sprzętowo-Transportowa Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu, Kraków, Zabłocie 54.

KALKULATORA POLIGRAFA (technika z praktyką) i **FORMIERZA — WULKANIZATORA** do pieczętowania gumowych — przyjmie Nowohuckie Drukarnia P.T. w Krakowie-Nowa Huta, Osiedle Hutnicze 7 — telefon 433-12. — Istnieje możliwość otrzymania mieszkania służbowego lub mieszkania w 5-łacie.

TECHNIKA NORMOWANIA, TECHNIKÓW DROGOWYCH w praktyce oraz dwóch **ABSOLWENTÓW TECHNIKÓW DROGOWEGO** (statystów) — zatrudni natychmiast Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Tarnowie, ul. J. Dąbrowskiego 6. — Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie z dnia 15 marca 1957 r. — Zakwaterowanie na terenie działalności REDP. — Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Zatrudnienia w REDP.

Wykwalifikowanych **SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH I ACETYLENOWNYCH** z uprawnieniami do spawania zborników i rur, **MONTERÓW RUROWYCH, MURARZY, CIEŚLI, SZKLARZY, BLACHARZY** oraz **PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** — zatrudni natychmiast P.P. „Naftebudowa” w Krakowie. Praca stała w skardzie i na umowy w trydzieciu dniach w Krakowie i w terenie.

Zakwaterowanie w hotelach robotniczych. Zgłoszenia: P.P. „Naftebudowa” — Kraków, ul. Lubliń nr 25 — pokój nr 217.

Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury Im. St. Szadkowskiego w Krakowie, ul. Grzegorzeczka 63 — zatrudni natychmiast: **SLUSARZY** z praktyką, **ELEKTRYKÓW** z grupami BHP, **BLACHARZA, TECHNIKÓW** z praktyką w odlewnictwie oraz **PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH**.

Szczegółowych informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia Dział Kadr i Szkolenia.

Kierownik Specjeli Krajowej — Oddział w Krakowie, pl. Rondo 1, I piętro, pokój nr 107 — zatrudni natychmiast pracowników na stanowiska **KIEROWNIKÓW EKSPEDYCYJNYCH** w następujących miejscowościach: Sucha, Wadowice, Kęty, Kalwaria, Skawina, Chrzanów, Trzebinia, Krzeszowice, Miechów, Bochnia, Brzesko, Muszyna, Limanowa, Tarnobrzeg, Przeworsk, Lubaczów, Ustrzyki Dolne.

Od kandydatów wymaga się przynajmniej średniego wykształcenia i 7-letniego stażu w transportie samochodowym lub służbie handlowo-przewozowej w PKP.

Wynagrodzenie do omówienia. Podania wraz z życiorysem należy przesyłać pocztą lub złożyć osobiście w siedzibie przedsiębiorstwa w Krakowie.

Charsznicka Odlewnia Żelaza — w Charszynie, ul. Mieczkowska 17 — zatrudni natychmiast **Z-CĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** oraz **ST. KSIĘGOWEGO KOSZTÓW**. — Wynagrodzenie jest wyższe wykształcenia i 3 lata praktyki w przedsiębiorstwie przemysłowym, lub średnie i 5-letnią praktyką na tych stanowiskach. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. — Ceniąc do pracy proszę przesyłać na piśmie lub osobiście zgłoszenie się w Sekcji Kadr Przedsiębiorstwa. — Mieszkań przedsiębiorstwa nie zapewnia. K-9822

30 KIEROWNICÓW SAMOCHODOWYCH z I i II lub dawną III kategorią prawa jazdy, 20 **ŁADOWNICZY I 4 ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH** z terenów województwa krakowskiego, kleśkiego i rzeszowskiego — zatrudni natychmiast Nowohuckie Przedsiębiorstwo Transportowe Budowlane.

System plac zakorowany. — Obowiązuje Układ Zbiorowy Pracy w Budownictwie.

Hoteli pracownicy zapewnione.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udziela Dział Zatrudnienia — telefon nr 418-41.

Dojazd linią tramwajową nr 4, 5, 15, z dworca kolejowego do Centrum Administracyjnego Huty im. Lenina.

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina — zatrudni natychmiast pracowników fizycznych, a to: **CIEŚLI, BETONIARZY, MURARZY, SZKLARZY, TOROWYCH** oraz **NIEKWALIFIKOWANYCH** (mężczyzn powyżej 18 lat).

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Zakwaterowanie w hotelach własnych.

Dla niewykwalifikowanych istnieje możliwość zdobycia zawodu oraz uczęszczania do szkół wieczorowych. — Zgłoszenia przyjmują Dział Zatrudnienia i Plac PPB HIL — Kombinat, tel. 428-74 — dojazd tramwajem linii nr 4, 5, 15 lub do przystanku w Pleszewie, barak nr 16 — dojazd tramwajem linii nr 15 i 14.

Zgłaszać się z wymeldowaniem w księżeczce wojuskiej. K-8221

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych w Krakowie zatrudni natychmiast: **ELEKTRYKÓW, MONTERÓW INSTALACJI SANITARNYCH I C. O., SLUSARZY, SPAWACZY**, oraz **INŻYNIERÓW ELEKTRYKA I INŻYNIERÓW INSTALACJI SANITARNYCH.**

Praca na terenie Jaworzna, Chrzanowa, Skawiny, Żywca, Suchej, Andrychowa lub Krakowa.

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Zgłoszenia przyjmują Dział Zatrudnienia, — Kraków, ul. Broniewicza 17.

Spółdzielnie Zakłady Przemysłu Tluszczonego — Wydział Produkcji w Trzebinii, ul. Słowackiego 87, zatrudnia w nowo uruchomionej margarynowal: 1 **CHEMIKA** do laboratorium na stanowisko starszego asystenta — wymagane wyższe wykształcenie, 1 **TECHNIKA TECHNOLOGIA** branży mleczarskiej na stanowisko mistrza mleczarskiego, 2 **STARZYCH REFERENTÓW** ze średnim wykształceniem.

2 KIEROWNICÓW SAMOCHODOWYCH z I i II lub II kategorią prawa jazdy przy dystrybucji, 6 **SLUSARZY OGÓLNYCH** do obsługi aparatury, 1 **SLUSARZA SAMOCHODOWEGO**, 4 **SPRZEDAWCÓW** w dziale dystrybucji.

Wynagrodzenie zgodne z Umową Zbiorową Pracy dla Przemysłu Tluszczonego. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Wydziale Produkcyjnym — adres jak wyżej. K-9000

Dyrekcja MHD Artykułami Przemysłowymi w Tarnowie — zatrudni natychmiast w sklepach z artykułami wodociągowo-kanalizacyjnymi 2 **KIEROWNIKÓW SKLEPÓW** oraz 3 **SPRZEDAWCÓW**.

Wymagane kwalifikacje: świadectwo czeladnicze względnie mistrzowskie i minimum 7 klas szkoły podstawowej. — Wynagrodzenie do uzgodnienia. — Zgłoszenia w Sekcji Kadr Przedsiębiorstwa — Tarnów, Wałowa 2, II piętro.

Biuro Projektów Przemysłu Wyrobów Metalowych — w Krakowie, ul. Plebaniaków 7, tel. 360-10 — zatrudni natychmiast: **INGENIERA** lub **INŻYNIERA** na stanowisko projektanta technicznego w zakresie technologii wyrobów metalowych i blazanych oraz konstrukcji maszyn do ich wytwarzania, **INŻYNIERA ELEKTRYKA** II stopnia z uprawnieniami, na stanowisko st. projektanta, **TECHNIKA SANITARNEGO** — na stanowisko asystenta projektanta.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr. K-9008

KIEROWNIKA TRANSPORTU, MAGAZYNIERA, ZAOPATRZENIOWCA, ELEKTRYKÓW, MONTERÓW WOD.-KAN., KIEROWNICZKI CIĄGNIKA, MURARZY I POMOCNIKÓW MURARZY — przyjmie Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Nr 5 w Krakowie, Floriańska 26.

BUDYNEK MUROWANY willej jednorodzinnej

bez lokatorów, może być nie wykończony lub w stanie surowym — na terenie wielkiego Krakowa — **KUPI Powszechna Spółdzielnia Spożywców** w Krakowie, na cele własne. — Oferty do dnia 30 listopada 1964 r. — przyjmuje PSS Kraków, pl. Matejki 8, I piętro, pokój nr 19.

KURS

(nauka w niedziele) — na tyt. mistrza i robotnika wykwalifikowanego (czeladnika) w zawodach: — ślusarz, ślusarz samochodowy, elektromonter, monter wod.-kan, gaz, malarz, stolarz — rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego — Kraków, Dietla 38. — Wpł. w godz. od 8-18 — telefon 210-75.

Zguby

KNAPIK Jan, zam. w Trzebieńskich nr 3 — poczta Zarz. woj. Kraków, zgubił dowód rejestracyjny nr KE-2845 samochodu marki „Staz” C-80.

MICHAŁEK Tadeusz — zam. w Zatorze, ul. Brzozowa 7, pow. Oświęcim, zgubił legitymację ubezpieczeniową nr 330787 wydaną przez Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu.

Nieruchomości

DOMEK jednorodzinny 6-izbny z ogrodem 1200 m² woli, w centrum Okulcu, ul. Nullo 3 — sprzedam. Wiadomość — Zabrze, ul. Piasła 20, tel. 33-41, wewn. 27.

Biuro Zamiany Mieszkań

przy Wydziale Spraw Lotawych Prezydium DRN Zwierzyniec posiada dużą ilość zgłoszeń komfortowych mieszkań do zamiany z nowego budownictwa w Nowej Hucie na Kraków. Warunkiem uzyskania przysiadła mieszkania w Nowej Hucie jest zatrudnienie na terenie Nowej Huty. — Poza tym Biuro posiada zgłoszenia mieszkań do zamiany w Bielsku, Bytomiu, Gliwicach, Katowicach, Kłajcach, Skawinie, Wałbrzychu, Wieliczce, Zabru i innych miejscowościach, na mieszkania w Krakowie oraz mieszkania w Krakowie na mieszkania w Warszawie, Tarnowie, Gdańsku (Trójmiasto), Bydgoszczy i innych miejscowościach. — Blizszych informacji udziela Biuro Zamiany Mieszkań — **KRAKÓW, AL. KRASIŃSKIEGO 18** — partner — w poniedziałki, środy i wtorki i w godzinach od 10 do 13 — we wtorki i piątki w godzinach od 13 do 18.



Znaczki

W związku z XX-leciem Milicji Obywatelskiej odbyła się w Poznaniu wystawa filatelistyczna, na której eksponowali swe zbiory funkcjonariusze MO. Jedynym reprezentantem Krakowa był por. Mieczysław Putek, który za swe „Olimpiady” otrzymał dyplom w randze srebrnego medalu a za zbiór „Ludzie Partii” na znaczkach PRL” dyplom na medal brązowy.

XV. rocznicę podstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej upamiętnia poczta tego kraju 15 znaczkami, ukazującymi dorobek i rozwój NRD. Ponadto wydano pamiątkowy bloczek (bez perforacji, niegumowany) obejmujący wszystkie 15 znaczków.

Jeszcze w listopadzie ukazał się znaczek NRF, poświęcony pamięci tragicznie zmarłego prezydenta USA J. Kennedy’ego.

Bezpieczeństwo na drogach to temat nowej, trzynastkowej serii Węgier. Znaczki trójkątnego formatu wydano w wersji jpb. kowanej i cietej (zab. reprodukcje).

Australja zdążyła już wydać tegoroczny znaczek „gwiazdkowy”. Przedstawia on dziecko, przyglądające się szopce.

Z okazji trwającej w Tel Avivie olimpiady szachowej 5 bm. poczta Izraela wprowadziła do obiegu 2 okolicznościowe znaczki. Tego samego dnia ukazał się znaczek, poświęcony Eleanorze Roosevelt.

Nowy znaczek Organizacji Narodów Zjednoczonych dotyczy ograniczenia prób termojadrowych. (zg)

W CZASACH JOANNY D'ARC I FRANCISZKA VILLONA

15 UCIECH MAŁŻENSKICH

Taki tytuł nosi popularne w o-wych czasach dzieło literackie, które z galicką werwą opisuje pokusy cielesne i oceniania kobiecy. Autor „Pietnastu uciech” zauważa ironicznie, że „kobieta rozumna i dobrej kompleksji, krewka i szczerza, i zająca nie potrafi odmówić blaganu, jeżeli ten, który z nim występuje, czyni dostatecznie i przystojne zabiegi, zwłaszcza, że wszystkie kobiety, jakiejkolwiek byłoby kompleksji, słuchają z rozszkod, jeżeli znajdzie się ktoś, kto im do niego przyniesie”. Z „Pietnastu uciech” wynika, że: najładniejsza jest ta kobieta, która najlepiej umie oszukać czujność zazdrosnego małżonka albo przekonać go, wbrew wszelkim dowodom, o niewierności swego postępowania.

PRZEKAZYWANIE WIADOMOŚCI

W XV w. nie istniała żadna powszechna organizacja, zajmująca się przewożeniem poczty: książęta mają swoich kurierów, którzy doręczają ich listy. Uniwersytety na własną rękę próbują zapewnić komunikację, umożliwiającą profesorom i studentom zachowanie łączności z rodzinnym krajem. Niektóre wielkie firmy kupieckie same tworzą „poczty”, by mieć kontakt z „filiami”. Są to jednak wypadki wyjątkowe — przewóz korespondencji ma najczęściej charakter okolicznościowy, załatwia się go przez podróźnych, a przede wszystkim — kupców, którzy przekazują listy na miejsce ich przeznaczenia. Są to przypadki kurierzy, którzy przyczyniają się również do rozpowszechniania ważnych wiadomości. Pojęcie „aktualności” mocno odbiegało w owych czasach od naszych dzisiejszych wymagań: np. wieść o klęsce, jaką ponieśli Francuzi pod Verneuil 17 sierpnia 1424 r., dotarła do Wenecji 23 września.

ZAMIAST NUMERÓW BRAM...

Nieistniejąca numeracja budynków w XV-wiecznym Paryżu zastępowała godła w postaci świętego wizerunku wyrzeźbionego na portalu, czy — obrzask malowanego na drzewie, albo jakiegokolwiek w kształcie znaku, zwiększającego nad jerdnią. Umożliwiało one orientację. Motywów dostarczały głównie dzieła biblijne, fauna i flora. „Król Dawid” sąsiaduje z „Lazarem”, „Kwiat lilii” wyrasta naprzeciw „Niewiniątek” i ówczesni ludzie brali się tą rozmaitością i kawiłowścią. Studenti lubią „żenię” godła i łączą „Czterech synów Aymona” z „Trzema córkami Dam Simona” z tym, że czwarto poślubiła... „Dziwice Saint-Georges”.

Antykwariat obyczajów

Najbardziej znane z owej epoki są, oczywiście, godła ławern i gospód. Dzieła Franciszka Villona zawierają ich obfite rejestry: „Helmi”, „Biały Koń”, „Beczulka”.

DZIWIACTWA STROJU

W r. 1417 trzeba było podwyższyć drzewo w zamku Vincennes, aby damy dworu w swoich rogatykach czepkach mogły przechodzić z sali do sali.

Kobiecy noszą wówczas tak zwaną „suknię pięknej postawy” (bardzo stercząca), której kwadratowe wycięcie rozszerza się tak, że konieczne jest noszenie „szyjki” zasłaniającej pierś. Ubiór męski ma wypchane ramiona i pikowane fałdy, nadające mu taką sztywność, że ten, kto go nosi, nie może się ani ugiąć, ani rozebrać bez cudzej pomocy.

Wszystkie klasy społeczne noszą ciżmy o szpiczastych nosach; długość ich zależeć od godności użytkownika: pół stopy dla ludzi „niskiej kondycji”, stopa dla mieszczan, dwie stopy dla baronów. Chodzenie stawało się w tych warunkach prawie niemożliwe, toteż szpic ciżmy nierzadko było podwyższany za pomocą sznurka, który przyomowywano u pasa.

Ta piękna nazwa używana dla określenia pierścienia zieleni otaczającego śródmieście Krakowa jest pochodzenia łacińskiego i oznaczała zarówno wyrównywanie powierzchni gruntu, jak i sadzenie roślin (planta — roślina, planus — równy, płaski).

Historia Plant zaczyna się ok. 1807 r., kiedy to przystąpiono do burzenia baszt i murów obronnych Krakowa. W 1810 r. rozpoczęto również zasypywanie często głębokich i bardzo szerokiech fos oraz niwelowanie terenu, planując na całej powierzchni dawnych fortyfikacji zasadzenie drzew i urządzenie trawników. Prace prowadzone były według projektów i pod nadzorem Feliksa Radwańskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i senatora Rzeczypospolitej Krakowskiej. Równocześnie z pierwszymi kasztaniami sadzono dużo topoli włoskich, które przetrwały jednak tylko do drugiej połowy ubiegłego stulecia. Po „darnowaniu” placów, zasadzono również żywołoty, aby odgrodzić traw-

W początkowym okresie istnienia Plant wydatki na ich utrzymanie stanowiły dość poważną sumę, a władze miejskie zmuszone były zarządzeniami regulować porządek na tym terenie. Dyrektor policji wzbierał pasienia bydła na plantacjach („Gazeta Krakowska” z dn. 5. IX. 1834 r.) a senat zwracał się w specjalnym piśmie do władz wojewódzkich, aby zabroniły oficerom przejażdżek konnych po alejach.

Po śmierci Radwańskiego opiekunem Plant został zastępca Florian Straszewski, a po nim F. Weżyk, L. Straszewski i T. Żebrawski. Prowadzone dalsze prace przy upiększaniu i rozszerzaniu Plant, na miejscu dawnego targowiska powstała sadzawka z fontanną, wytyczano nowe aleje, a ostatnie topole, sadzone w latach dwudziestych, zastąpiono nowymi drzewami.

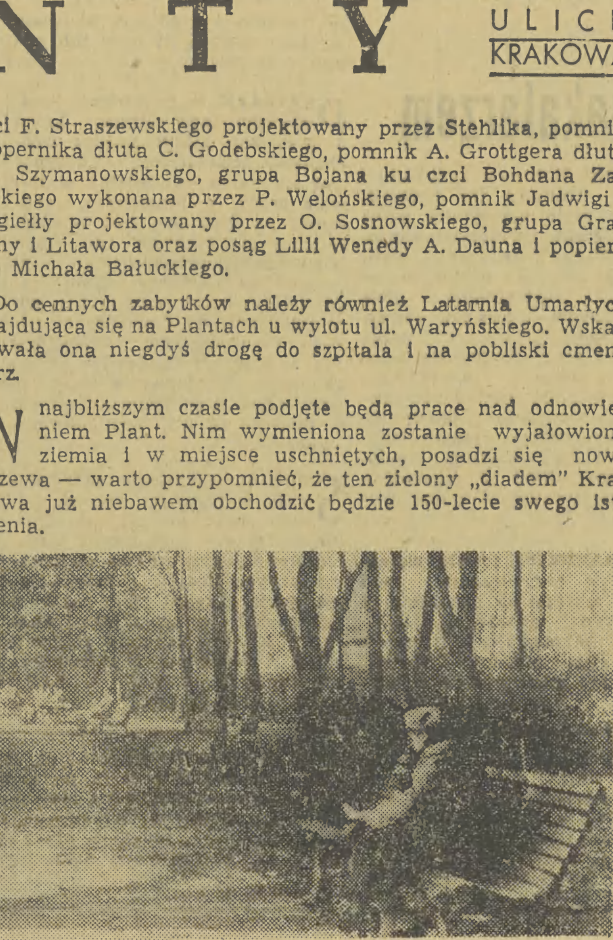
Trzeba jeszcze wspomnieć o pomnikach, których wiek znajduje się na Plantach, m. in. obelisk z medalionem kr-

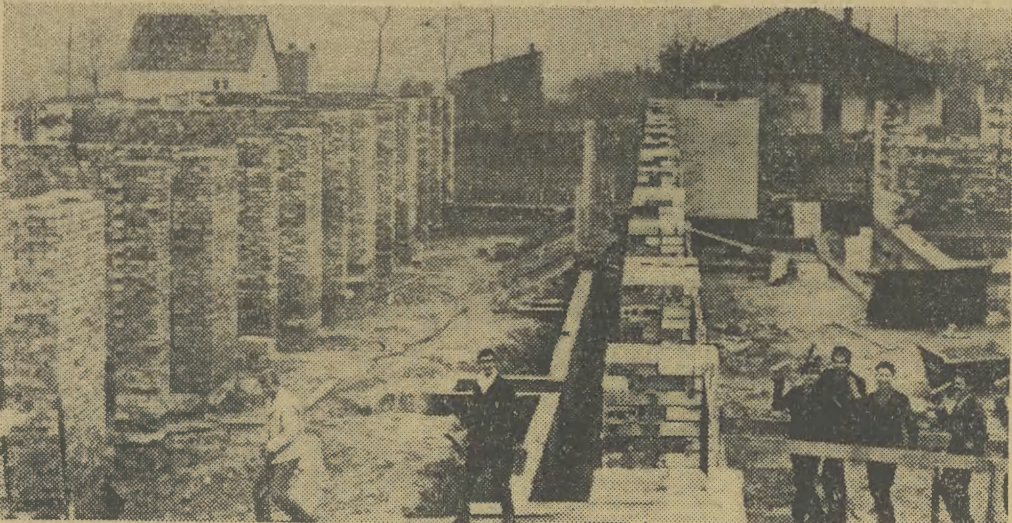
ULICE PLANTY

czci F. Straszewskiego projektowany przez Stehlika, pomnik Kopernika dłuta C. Godebskiego, pomnik A. Grotterga dłuta W. Szymanowskiego, grupa Bojana ku czci Bohdana Zaleskiego wykonana przez P. Weloskiego, pomnik Jadwigi i Jagiełły projektowany przez O. Sosnowskiego, grupa Grażyny i Litawora oraz posąg Lilli Wenedy A. Dauna i popiersie Michała Bałuckiego.

Do cennych zabytków należy również Latarnia Umarłych znajdujących się na Plantach u wylotu ul. Waryńskiego. Wskazywała ona niegdyś drogę do szpitala i na pobliskiej cmentarz.

W najbliższym czasie podjęte będą prace nad odnowieniem Plant. Nim wymieniona zostanie wyjąłowana ziemia i w miejsce uschniętych, posadzi się nowe drzewa — warto przypomnieć, że ten zielony „diadem” Krakowa już niebawem obchodzić będzie 150-lecie swego istnienia.





Robotnikom Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego dzielnie pomaga młodzież szkół krakowskich, która w czynnie społecznym pracowała już wiele roboczo-godzin na naszej 999 Tysiąclacie.



Dzisiaj pomagają budować, za kilka miesięcy będą się uczyć w swojej nowej, pięknej szkole. Piszący tu o uczniach Technikum Komunikacyjnego, dla którego — jak wiadomo — powstaje Tysiąclata przy ul. Dzierżyńskiego.

NOWOHUCKIE TO i OWO

Redaktorzy „Kultury” w Nowej Hucie...

W ub. czwartek, w kawiarni Domu Kultury Huty im. Lenina odbyło się spotkanie aktyw kulturalno-oświatowego Nowej Huty z redaktorami tygodnika „Kultura”.

Ponieważ ostatnio, na łamach „Kultury” ukazało się kilka publikacji na temat Nowej Huty, kierownictwo ZDK HIL poprosiło reprezentantów tygodnika: zastępcę red. naczelnego Bohdana Czeskie i red. Andrzeja Wasilewskiego na spotkanie z mieszkańcami dzielnicy.

Wzwał w nim udział aktyw kulturalno-oświatowy Nowej Huty, obecni byli także poseł Zbigniew Jakus, literat Krzysztof Brodzki, aktorzy Teatru Ludowego, pracownicy ZDK HIL. Tematem spotkania były zagadnienia kulturalne kraju, zaś szczególnie — Nowej Huty. Z proffiem swego czasopisma zapoznali zebranych redaktorzy tygodnika „Kultura”.

Hutnicy o Kraju Rad...

Na zorganizowanej ostatnio wieczornicy z okazji 47 rocznicy Rewolucji Październikowej dla pracowników Huty im. Lenina, odbył się finał konkursu pt.: „Co wiesz o ZSR?”.

W dniu wczorajszym w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Sobieskiego w Technikum Hutniczo — Mechanicznym w Nowej Hucie, otwarte zostały wystawy poświęcone dorobkowi szkolnictwa województwa krakowskiego w zakresie pomocy naukowych. Wystawy zorganizowano z inicjatywą Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Go-dny podkreślenia jest fakt, że ekspozycję wykonała sama młodzież szkolna.

Wojskowi dla hutników

20 listopada br. o godz. 18, w Hali Widowiskowo-Sportowej HIL wystąpi zespół estradowy Śląskiego Okręgu Wojskowego pod kierownictwem kpt. Czesława Słupieckiego. Pelen humoru i melodii program pt. „Na wszystko jest sposób”, spotka się na pewno z żywą reakcją ze strony krakowskiej i nowohuckiej publiczności.



Na zdjęciu powyżej: wystawa w Nowej Hucie zwiędzają kuratory O.S.K. (ów. tow. mgr Cz. Banach (pierwszy od prawej) i inż. T. Chyłażek. Wystawy czynne będą codziennie do końca listopada w godzinach od 10 do 18.

Ludzie pięknej sprawy

Robocze ubranie, pochłapane wapiem, spracowane dłonie... Spalone od słońca i wiatru twarze, swoisty budowlany słownik. Tak można by zacząć reportaż o ludziach budujących naszą Tysiąclatkę przy ul. Dzierżyńskiego. Tysiąclatkę, która — jak wiadomo — otrzymała nam zaszczytny numer 999 Szkoły Tysiąclacie. Nie starczą nam jednak miejsca na obrazowe opisywanie murarzy, betoniarzy, cieśli i innych robotników Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, którzy w tak ciężkich warunkach atmosferycznych szybko wzrosła mury naszej Tysiąclatki.

Codziennie przybywa nowych metrów sześciennych murów. Zasilą to brygady murarskiej, betoniarzkiej i cieśli. Dobrze botwem pracują członkowie brygady 909 Szkoły Tysiąclacie. Nie starczą nam jednak miejsca na obrazowe opisywanie murarzy, betoniarzy, cieśli i innych robotników Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, którzy w tak ciężkich warunkach atmosferycznych szybko wzrosła mury naszej Tysiąclatki.

Coziennie przybywa nowych metrów sześciennych murów. Zasilą to brygady murarskiej, betoniarzkiej i cieśli. Dobrze botwem pracują członkowie brygady 909 Szkoły Tysiąclacie. Nie starczą nam jednak miejsca na obrazowe opisywanie murarzy, betoniarzy, cieśli i innych robotników Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, którzy w tak ciężkich warunkach atmosferycznych szybko wzrosła mury naszej Tysiąclatki.

Dziury — w jezdniach — Co auto przejedzie, to aż kamienia jęczy — żalą się mieszkańcy ul. Brzozowej 16. Myślą o drzeniu starych murów przy każdorazowym podskakiwaniu aut, na dziurę, poprzeczną dziurę w jezdni tuż przy trójkątnej skwerku ulicy Brzozowej. A skąd dziura? — A podobno zakładali kabeł, popuśli asfalt i tak zostawili — denurują się mieszkańcy na nieznanych sprawców bałaganu. A co mówią pod ich adresem kierownicy? Lepiej nie powtarzać.

Domysły pozostawiamy wszystkim instytucjom i organom władzy terenowej, odpowiedzialnym za niezłozone dziury w jezdniach naszego miasta. (eho)

Współzawodnictwo międzyzakładowe w zakresie bhp Krakowska Drukarnia. Prasowa zdobyła pierwsze miejsce. Potwierdził to finał 3 z kolei konkursu „co wiesz o bhp” zorganizowanego w świetlicy Drukarni. Eliminacje na poszczególne wydziały zwerbowały ponad 50 uczestników. Do finału wszedło 11 zwycięzców. Spośród nich, tylko dwu odpowiedzieli bezbłędnie na wszystkie pytania.

I nagrodę — odkurdzacz, zdobył Józef Aniol, pracownik warszawskiego zakładu, zdobył jako II nagrodę przyrodnicę Edwarda Sądziłko, inżyniera, zaś III nagrodę — aparat fotograficzny otrzymała młoda zecerka, Ewa Korona. (eho)

W ogólniejszej kampanii przedzjadowej obowiązuje na Zwiędzają zasadą jest pełne zaangażowanie członków do konkretnych zadań. W chwili obecnej organizacja przygotowuje się do wzięcia 5-cioletniej legitymacji. (IL)

W dniu wczorajszym w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Sobieskiego w Technikum Hutniczo — Mechanicznym w Nowej Hucie, otwarte zostały wystawy poświęcone dorobkowi szkolnictwa województwa krakowskiego w zakresie pomocy naukowych. Wystawy zorganizowano z inicjatywą Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Go-dny podkreślenia jest fakt, że ekspozycję wykonała sama młodzież szkolna.

Na zdjęciu powyżej: wystawa w Nowej Hucie zwiędzają kuratory O.S.K. (ów. tow. mgr Cz. Banach (pierwszy od prawej) i inż. T. Chyłażek. Wystawy czynne będą codziennie do końca listopada w godzinach od 10 do 18.

W dniu wczorajszym w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Sobieskiego w Technikum Hutniczo — Mechanicznym w Nowej Hucie, otwarte zostały wystawy poświęcone dorobkowi szkolnictwa województwa krakowskiego w zakresie pomocy naukowych. Wystawy zorganizowano z inicjatywą Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Go-dny podkreślenia jest fakt, że ekspozycję wykonała sama młodzież szkolna.

Na zdjęciu powyżej: wystawa w Nowej Hucie zwiędzają kuratory O.S.K. (ów. tow. mgr Cz. Banach (pierwszy od prawej) i inż. T. Chyłażek. Wystawy czynne będą codziennie do końca listopada w godzinach od 10 do 18.

W dniu wczorajszym w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Sobieskiego w Technikum Hutniczo — Mechanicznym w Nowej Hucie, otwarte zostały wystawy poświęcone dorobkowi szkolnictwa województwa krakowskiego w zakresie pomocy naukowych. Wystawy zorganizowano z inicjatywą Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Go-dny podkreślenia jest fakt, że ekspozycję wykonała sama młodzież szkolna.

W dniu wczorajszym w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Sobieskiego w Technikum Hutniczo — Mechanicznym w Nowej Hucie, otwarte zostały wystawy poświęcone dorobkowi szkolnictwa województwa krakowskiego w zakresie pomocy naukowych. Wystawy zorganizowano z inicjatywą Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Go-dny podkreślenia jest fakt, że ekspozycję wykonała sama młodzież szkolna.

W dniu wczorajszym w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Sobieskiego w Technikum Hutniczo — Mechanicznym w Nowej Hucie, otwarte zostały wystawy poświęcone dorobkowi szkolnictwa województwa krakowskiego w zakresie pomocy naukowych. Wystawy zorganizowano z inicjatywą Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Go-dny podkreślenia jest fakt, że ekspozycję wykonała sama młodzież szkolna.

W dniu wczorajszym w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Sobieskiego w Technikum Hutniczo — Mechanicznym w Nowej Hucie, otwarte zostały wystawy poświęcone dorobkowi szkolnictwa województwa krakowskiego w zakresie pomocy naukowych. Wystawy zorganizowano z inicjatywą Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Go-dny podkreślenia jest fakt, że ekspozycję wykonała sama młodzież szkolna.

W dniu wczorajszym w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Sobieskiego w Technikum Hutniczo — Mechanicznym w Nowej Hucie, otwarte zostały wystawy poświęcone dorobkowi szkolnictwa województwa krakowskiego w zakresie pomocy naukowych. Wystawy zorganizowano z inicjatywą Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Go-dny podkreślenia jest fakt, że ekspozycję wykonała sama młodzież szkolna.

Czy w Krakowie powstanie studencki dom zdrowia?

Komitet Wojewódzki PZPR w Krakowie wspólnie z RO ZSP powołał bardzo cenną inicjatywę zorganizowania nadejście poświęconej zagadnieniom studenckiej służby zdrowia oraz ocenie sytuacji, jaka panuje na tym odcinku w środowisku uczelnianym. Konferencja miała miejsce 12 bm. — przewodniczył jej sekretarz KW PZPR tow. S. Pięta. Obecni byli również kierownik Wydziału Kultury, Nauki i Oświaty KW tow. B. Kędziorek, przewodniczący Komisji Szkolnictwa Wyższego przy KW PZPR prof. dr W. Fejkiel, prorektor ds. spraw młodzieży oraz członkowie RO ZSP. Narada toczyła się wokół referatu dr C. Stypukowskiego, który przedstawił zbrany materiał oparty na kilkuletnich badaniach, opublikowanych w pracy pt. „Problematyka i postulaty studenckiej służby zdrowia jako odrębnej specjalizacji lekarskiej”. Zagadnienia te zobrażował również ze swej strony dr M. Wincch, kierownik Zespołu Profilaktyczno-Leczniczego dla studentów krakowskich szkół wyższych.

W dyskusji poruszono szereg istotnych spraw wymagających ujednolicenia. Na czoło wysunął się problem braku studenckiego domu zdrowia. Mówiono też o palce potrzebne zwiększenia opieki profilaktycznej nad studentami pierwszych lat i nad praktykantami w zakładach pracy. Wiele miejsca poświęcono przytoczonym pewnym zawodowym chorobom studenckim np. niepokojącej statystyce wzrostu nerwicy wśród młodzieży, wywołanych często wadliwą organizacją zajęć dydaktycznych. Konferencja przyniosła wiele wniosków i postulatów, których realizacja warunkuje poprawę sytuacji w zakresie spraw studenckiego zdrowia. (sz)

W najbliższym tygodniu o godz. 15 w dużej sali KW PZPR przy ul. Solskiej 43 lektorat prof. dr B. Minca „Dalszy etap doskonalenia systemu zarządzania i planowania gospodarką narodową.”

16 bm. w Klubie SAIW o godzinie 20 konwersatorium języka angielskiego.

Komunikaty

W najbliższym tygodniu o godz. 15 w dużej sali KW PZPR przy ul. Solskiej 43 lektorat prof. dr B. Minca „Dalszy etap doskonalenia systemu zarządzania i planowania gospodarką narodową.”

16 bm. w Klubie SAIW o godzinie 20 konwersatorium języka angielskiego.

Oczekujemy realizacji

Mieszkania dla młodych?

Brak mieszkań i możliwości szybkiego ich otrzymania, to powszechna bolączka młodzieży pracującej Krakowa i innych miast naszego województwa. Według prognozowanych danych w samym Krakowie liczbę członków ZMS (tylko) potrzebujących mieszkania, sięga 1.500 osób. Starając się pomóc w rozwiązywaniu najwzrostlejszych potrzeb młodzieży, komitety — Wojewódzki i Miejski ZMS przygotowały wstępny program działań, zmierzającego do zmiany istniejącego stanu.

W myśl tego programu przewidziano zostanie szczególne rozwiązanie mieszkaniowych potrzeb młodzieży, a następnie propagowanie wśród młodych współdzielczego budownictwa mieszkaniowego i systematyczne, celowe oszczędzanie poprzez lokowanie wkładów na książkach PKO. Wprowadzenie działalności młodzieżowych do organów samorządowych i komisji przy spółdzielniach mieszkaniowych, stowarzyszeniach i innych organizacjach rozpatrywania potrzeb młodych. Przewiduje się nadanie młodzieży, a następnie przez budownictwo spółdzielczego w formie pracy społecznej.

Ten wstępny program został poddany dyskusji na wczorajszym spotkaniu sekretarzy KW i KM ZMS z przedstawicielami Związku Spółdzielni Mieszkaniowych, Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej, Związków Zawodowych i PKO. Reprezentanci

nanych czynów sięga 3 milionów złotych. Dużo uwagi poświęca się również nadchodzącej sesji naukowej, zorganizowanej przez KD ZMS, ilustrującej XX-lecie Zwierzyńca. Ponadto w szkolnych i zakładowych kołach odbywają się dyskusje światopoglądowe, utrzymane na wysokim poziomie. Znaczną popularnością wśród młodzieży cieszy się VI-ta Olimpiada Szkolnych Lig Quizowych. W kręgu zainteresowań Komitetu Dzielnicowego ZMS Zwierzyńca znajdują się też sprawy wykorzystania wolnego czasu po nauce lub pracy, podnoszenie kwalifikacji oraz warunki bytowe młodzieży.

W ogólnej kampanii przedzjadowej obowiązuje na Zwiędzają zasadą jest pełne zaangażowanie członków do konkretnych zadań. W chwili obecnej organizacja przygotowuje się do wzięcia 5-cioletniej legitymacji. (IL)

I nagrodę — odkurdzacz, zdobył Józef Aniol, pracownik warszawskiego zakładu, zdobył jako II nagrodę przyrodnicę Edwarda Sądziłko, inżyniera, zaś III nagrodę — aparat fotograficzny otrzymała młoda zecerka, Ewa Korona. (eho)

W ogólniejszej kampanii przedzjadowej obowiązuje na Zwiędzają zasadą jest pełne zaangażowanie członków do konkretnych zadań. W chwili obecnej organizacja przygotowuje się do wzięcia 5-cioletniej legitymacji. (IL)

W dniu wczorajszym w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Sobieskiego w Technikum Hutniczo — Mechanicznym w Nowej Hucie, otwarte zostały wystawy poświęcone dorobkowi szkolnictwa województwa krakowskiego w zakresie pomocy naukowych. Wystawy zorganizowano z inicjatywą Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Go-dny podkreślenia jest fakt, że ekspozycję wykonała sama młodzież szkolna.

W dniu wczorajszym w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Sobieskiego w Technikum Hutniczo — Mechanicznym w Nowej Hucie, otwarte zostały wystawy poświęcone dorobkowi szkolnictwa województwa krakowskiego w zakresie pomocy naukowych. Wystawy zorganizowano z inicjatywą Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Go-dny podkreślenia jest fakt, że ekspozycję wykonała sama młodzież szkolna.

W dniu wczorajszym w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Sobieskiego w Technikum Hutniczo — Mechanicznym w Nowej Hucie, otwarte zostały wystawy poświęcone dorobkowi szkolnictwa województwa krakowskiego w zakresie pomocy naukowych. Wystawy zorganizowano z inicjatywą Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Go-dny podkreślenia jest fakt, że ekspozycję wykonała sama młodzież szkolna.

W dniu wczorajszym w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Sobieskiego w Technikum Hutniczo — Mechanicznym w Nowej Hucie, otwarte zostały wystawy poświęcone dorobkowi szkolnictwa województwa krakowskiego w zakresie pomocy naukowych. Wystawy zorganizowano z inicjatywą Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Go-dny podkreślenia jest fakt, że ekspozycję wykonała sama młodzież szkolna.

W dniu wczorajszym w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Sobieskiego w Technikum Hutniczo — Mechanicznym w Nowej Hucie, otwarte zostały wystawy poświęcone dorobkowi szkolnictwa województwa krakowskiego w zakresie pomocy naukowych. Wystawy zorganizowano z inicjatywą Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Go-dny podkreślenia jest fakt, że ekspozycję wykonała sama młodzież szkolna.

W dniu wczorajszym w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Sobieskiego w Technikum Hutniczo — Mechanicznym w Nowej Hucie, otwarte zostały wystawy poświęcone dorobkowi szkolnictwa województwa krakowskiego w zakresie pomocy naukowych. Wystawy zorganizowano z inicjatywą Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Go-dny podkreślenia jest fakt, że ekspozycję wykonała sama młodzież szkolna.

GDZIE KIEDY?

Sobota 14 XI 15 XI
Wawrzyńca Alberta

Teatr V

Im. Słowackiego: Jak wam się podoba — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Osem kobiet — 19.15, STARY TEATR: Cichy Don — 18, KAMERALNY: Szczeście rodzinne — 19.15, ROZMAITOSCI: Furfurka królowej Bony — 11, Barbara Radziwiłłówna — 18.00, LUDOWY: Siedmiu przeciw Tebom — Anygona — 19.15, RAPSOZYCZNY: Pan Tadeusz — 17, MUZYCZNY: Chotliwa Zuzanna — 19.15, GROTESKA: Gdymy Adam był Polakiem — Czarowna noc — 19.15, KOLEJARZA: Bohater mimo woli — 19.15, JAMA MICHAŁKA: Dwudziestolatka z przeszłością — 22.15.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: Tosca — 14, STARY TEATR: Wariacja z Chaillot — 15.30, 19.15, KAMERALNY: Ktoś nowy — 19.15, ROZMAITOSCI: Ania z Zielonego Wzgórza — 11 i 15, LUDOWY: Śmierć na gruszy — 19.15, RAPSOZYCZNY: Pan Tadeusz — 19.15, GROTESKA: Przygody Łasucha — 12, KOLEJARZA: Bohater mimo woli — 19.

Kina

SOBOTA
APOLLO: „Przerwany lot” (pol. 16 l.) — 10, 12.30, 15.45, 18, 20.15, CHEMIK: „Trógiowy smok” (radz.) — godz. 19, DOM ZŁOTNIERZA: „Złota dzięka sira” (radz., 16 l.) 15.45, ISKIERKA: „Przerwany urop” (radz., 16 l.) — 17, 19, KULTURA: „Czyste niebo” (radz., 16 l.) — 18, 20.15, MELODIA: „Sędzia dla nieletnich” (NRF, 16 l.) — 18, 18, 20.15, MASKOTKA: „Dziękuję ci” (ang., 12 l.) — 14, 15, 17, 19.15, ROTUNDA: „Rzut karny” (radz., 9 l.) — 15, 17, — SZTUKA: „Dziękuję ci” (radz., 14 l.) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15, TECCA: „Wyprawa za trzy morza”, s. II (radz., 14 l.) — 17, 19, UCIECHA: „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci” (USA, 12 l.) — 15.45, 18, 20.15, WARSZAWA: „Wojna trojańska” (wl., 12 l.) — 10, 12.15, „Odwet kapitana Lesza” (jug., 16 l.) — 15.45, 18, 20.15, WISZA: „Wielgłówny i Lamparciego Jaru” (radz., 7 l.) — 11, 13, „Co za radość żyć” (wl., 12 l.) — 15.45, 18, 20.15, WOLNOŚĆ: „Chodząc po Moskwie” (radz., 12 l.) — 12, 15.45, 18, 20.15, WRZOS: „Garbus” (fr., 12 l.) — 15.45, 18, 20.15, ZDROWIE: Bajki — 14, „Dziękuję ci” (radz., 14 l.) — 19, ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12, „Biały kiel” (radz., 12 l.) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: Bajki — 11, „Słodkie życie” (wl., 18 l.) — 16, 19.30, SWIATOWID: Bajki — 11.15, „Wieża krwi” (radz., 12 l.) — 15.45, 18, 20.15, — Mała sala SWIATOWIDA: „Przemysł i Plemion” (fr., 12 l.) — 15, 17.15, 19.30, BALLADYNA: Program dla dzieci — 15.30, „Opowieść północna” (radz., 16 l.) — 17, 19, KOLOROWE: Program dla dzieci — 15; „Dwie sroki za ogon” (radz., 12 l.) — 16, 18, SFINKS: Program dla dzieci — 11, 12, 15; „Haszek i jego Szwajki” (radz., 14 l.) — 15.45, 18, 20.15, ORION (Podjeże): „W kręgu podrzeń” (radz., 14 l.) — 16, 18, 20.15, SWOSZOWIANKA: „Aby kwitło życie” (pol., 7 l.) — 11; „Ostrożnie babcini” (radz., 12 l.) — 15.

DYŻUR

SOBOTA
CHIRURGICZNY: Kopernika 21, INTERNISTYCZNY: Kopernika 15, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Kopernika 38, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3.

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY, INTERNISTYCZNY: Botaniczna 31, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Nowa Huta, NEUROLOGICZNY: Kobierzy.

APTEK

SOBOTA
Rynek Gł. 45, Dietla 74, Kościelna 18, Krowoderska 74, Pstrzowskiego 27, Lubicz 7, N. Huta — Al. Rew. Paźd. 6.

RADIO

SOBOTA
11.00: Muz. 11.50: Rodzice a dziecko. 12.05: Wiad. 12.15: Kwadrans Roln. 12.30: Radioreklama. 13.00: Aud. dla kl. III i IV. 13.00: opow. 13.20: Koncert rozrywk. 14.00: Niezależny.

PROGRAM I

10.20: W. A. Mozart: Symfonia D-dur. 10.40: Koncert życzeń. 11.40: „Przepraszamy — re-nanent”. 12.05: Wiad. 12.10: „Plamy na mapie”. 12.20: „Opierka, jej twórcy i wykonawcy”. 12.30: Gra dykt. Fort. 12.40: Studenck. Magazyn Muz. 13.30: Koncert dnia. 14.30: „W Jeziorkach”. 15.00: Niedziela na wsi. 16.00: Wiad. 16.05: Tygodni. 16.20: „Królowa przedmieścia” — wedywki. 17.42: Muz. tan. oraz wykład impres. 18.00: Wyniki gier liczb. 18.05: Muz. i wyniki impres. sport. 18.50: Kabarek reklamowy. 19.05: Radio Kabaret. 20.05: Niedziela wieczór muzyczne. 20.50: Wiad. 21.00: Gra Ork. Tan. Pr. 23.40: Hymn.